WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

SIERPIEN
12
WTOREK
Św. Klary
Wschód słońca 4 m. 13
Zachód " 19 09
Rok II. Nr. 219

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI

P. PREZYDENT RZPLITEJ W STOLICY ESTONJI

Tallin, dnia 10 sierpnia. Przyjazd Prezydenta Rzplitej Polskiej nastąpił dziś o godz. 11-ej rano.

Na przystani zebrali się wszyscy dowódcy dywizji, generalicja, korpus dyplomatyczny, rząd in corpore, kolonja polska, korespondenci pism zagranicznych oraz wielkie tłumy publiczności.

Na kilka minut przez 11-tą naczelnik państwa estońskiego Strandman udał się w łodzi motorowej na spotkanie „Polonji" któ rej pojawienie się było powitane 21 strzałami armatniemi. Na przystani Prezydent Strandman przedstawił Panu Prezydentowi Mościckiemu członków rządu oraz inne wybitniejsze osobistości. Następnie Prezydent Mościcki w towarzystwie Prezydenta Strandma na udał się do pałacu letniego.

Wzdłuż drogi na przestrzeni 4 klm. stały szpalery wojska, organizacje kaizelitu oraz dzieci szkolne. Całe miasto jest boga to udekorowane sztandarami o barwach narodowych polskich i estońskich.

W pałacu letnim odbyło się śniadanie w ścisłym gronie, w którem oprócz obu prezydentów wzięli udział jedynie członkowie najbliższej świty polskiej i estońsk. oraz nastąpiło przedstawienie Panu Prezydentowi Mościckiemu członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Tallinie. Jednocześnie estoński minister spraw zagranicznych Lattik wydał śniadanie na cześć p. ministra Zaleskiego oraz osób towarzyszących Prezydentowi Mościckiemu.

O godz. 4-ej po południu Pan Prezydent Mościcki przybył do gmachu ratusza, gdzie zebrali się przedstawiciele wszystkich miast i gmin Estonji. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz miasta Tallina. Pan Prezydent Mościcki z wielkiem zainteresowaniem oglądał dokumenty dotyczące czasów polskich oraz zwiedził ratusz.

Po zakończeniu ceremonji na ratuszu Pan Prezydent Mościcki udał się do gmachu poselstwa polskiego, gdzie przyjął hołd kolonji polskiej oraz przedstawicieli towarzystwa zbliżenia polsko-estońskiego.

W przyjęciu Prezydenta Mościckiego bierze udział niemal cała ludność.

(C. d. na str. 2).

Plony wystawowe

Zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki

Wczoraj o godz. 12-ej w hali Wieży Górnośląskiej minister komunikacji inż. Alfons Kühn w obecności prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego, zastępcy wojewody oraz członków dyrekcji wystawy z prof. Roppem na czele dokonał uroczystego zamknięcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. Pierwszy wygłosił przemówienie prezydent Ratajski dziękując protektorom Wystawy i p. ministrowi Kühnowi za współudział w organizowaniu wystawy, któ ra mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego spełniła doniosłe zadanie.

Następnie przemawiał minister Kühn, zaznaczając, że dzięki wytrwałej pracy dyrekcji wystawa w okresie stosunkowo krótkim została świetnie zorganizowana, wykazując, iż przemysł nasz stoi na wysokości zadania i nie ustępuje przemysłom państw zagranicznych. Opierając się na opiniach członków rządów zagranicznych — mówił minister Kühn — możemy stwierdzić, iż Polska wystawiając swą produkcję zdała egzamin.

Po złożeniu serdecznej gratulacji prezesowi Wystawy p. Ratajskiemu, minister Kühn odczytał wykaz nagród państwowych.

Po przemówieniu min. Kühna dyrektor naczelny Wystawy prof. Ropp odczytał spis wystawców, którzy otrzymali listy pochwalne.

IX ZJAZD LEGJONISTÓW

NIEDZIELNE UROCZYSTOŚCI W RADOMIU

Radom, dn. 10 sierpnia. Od wczesnych godzin porannych, mimo nieprzerwanie padającego deszczu, Radom przybrał oblicze od świętne. Wszystkie domy bogato dekorowane.. Pociągi zwyczajne i nadzwyczajne przywożą jeszcze przez całe rano uczestników Zjazdu Legjonistów mimo, że już w ciągu popołudnia sobotniego i wieczora napłynęło kilka tysięcy osób.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęło składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i na grobach poległych legjonistów, a następnie nabożeństwo na rynku radomskim. Już o godzinie 10-ej rano cały rynek, na którym wystawiono ołtarz polowy, nabity był uczestnikami Zjazdu, chociaż kordony porządkowe nie przepuszczały na rynek widzów, a dopuszczały wyłącznie uczestników Zjazdu i przedstawicieli prasy, których kwatera prasowa przyjęła przeszło 100. Publiczność gromadziła się w ulicach, przylegających do rynku.

Przybycie księdza biskupa Bandurskiego powitali zgromadzeni na rynku gromkiemi okrzykami na cześć kapłana - patrjoty Oddziały Przysposobienia Wojskowego i Związków Sfederowanych prezentowały broń. Mszę św polową celebrował ks. biskup Bandurski w otoczeniu duchowieństwa.

W krzesłach przed ołtarzem zajął miejsce prezes Ministrów p. Sławek w otoczeniu ministrów Cara, gen. Sławoj - Składkowskiego, Boernera, Prystora, Staniewicza, marszałka senatu dr. Szymańskiego i kierownika ministerstwa spraw zagranicz. min. Łukasiewicza. Obok zajęła miejsce generalicja z inspektorem armji gen. Rydz - Śmigłym, Skierskim Romerem, Norwid - Neugebaurem i in. na czele. Generałów służby czynnej przybyło na Zjazd około 20-tu. Przybyła również delegacja Klubu Parlamentarnego Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem z urzędującym wice - prezesem Klubu dr. Polakiewiczem na czele. Obok foteli przedstawicieli rządu zajął miejsce b. prezes Rady Ministrów dr Switalski oraz b. ministrowie, Moraczewski i Miedziński.

Po odprawieniu mszy św. polowej ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, poczem premjer Sławek odsłonił pomnik „Czynu Legjonistów", stojący na rynku.

DEFILADA

Marszałek Piłsudski o godz 11 m. 40 udał się na rynek, gdzie właśnie dobiegała końca uroczystość odsłonięcia pomnika „Czynu Legjonistów". — Wśród manifestacji zebranych Marszałek Piłsudski wszedł do gmachu dyrekcji kolejowej, gdzie następnie tuż przed godziną 12, w otoczeniu premjera Sławka i gen. Rydza - Śmigłego z ganku odebrał defiladę.

W uroczystościach Zjazdu bierze udział sędziwy poseł Jakób Bojko wraz z liczną grupą posłów ludowych.

AKADEMJA

Akademja Zjazdu rozpocząć się miała o godz. 4-ej popoł. w sali kinematografu „Corso". Już o godz. 3-ej popoł. sala ta zapełniona była uczestnikami Zjazdu tak szczelnie, iż ze względu na bezpieczeństwo publiczne zdecydowano się mimo deszczu odbyć akademję na otwartem placu w pobliżu kina.

Punktualnie o godz. 4-ej rozpoczęła się akademja.

Przemówienia wygłaszane na specjalnem podjum transmitowane były do zainstalowanych na całym placu megafonów. Przemówienia wygłosili p. Premjer Sławek gen. Rydz - Śmigły i gen. dr. Górecki.

Na zakończenie akademji odczytano depeszę od Prezydenta Rzplitej, dalej depeszę od nieobecnych na Zjeździe ministrów od kilku generałów, ponadto wspomniano o przeszło 250 depeszach, nadesłanych przez wybitne osobistości świata politycznego i wojskowego oraz przez poszczególne związki i stowarzyszenia.

Rezolucję odczytaną przez płk Pietrzyńskiego przyjęto przez aklamację.

Prawdziwe oblicze

„REWANŻOWA" MOWA MIN. TREVIRANUSA.

Paryż, 11 sierpnia (tel.). — Mowa ministra Treviranusa znalazła bardzo żywy oddźwięk w całej prawie paryskiej.

Szczególnie dzienniki prawicowe wskazują na niezwykle brutalne przedstawienie niemieckiego punktu widzenia przez Treviranusa. W swoich komentarzach w „Echo de Paris" Pertinax nazywa mowę tę „rewanżową" i kładzie specjalny nacisk na to, że po ewakuacji Nadrenji, Niemcy nie zadają sobie nawet najmniejszego trudu dla zamaskowania swych rzeczywistych celów.

W dalszym ciągu swych wywodów Pertinax uważa, że jest najwyższy czas, ażeby Briand przypomniał Niemcom o zobowiązach pakt tu lokarneńskiego, i zwrócił uwagę niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych na to, że słowa wypowiedziane przez Treviranusa w jego niedzielnem przemówieniu, które zawierają groźby użycia siły, są w rażącej sprzeczności ze wspomnianym paktem, pod którym Niemcy złożyły swój podpis.

Słowa wypowiedziane przez ministra mają tem większe znaczenie, że należy on do rządu, który zdecydowany jest nie ugiąć się przed wolą narodu, wrazie gdyby w dniu 14 września ten się przeciw niemu wypowiedział.

„Journal" stwierdza, że Trevirarus nie popełnił „faux pas" i przypuszczalnie zupełnie nie panował nad sobą w czasie tego przemówienia, po zwolił bowiem sobie na przejawienie tak jaskrawych tendencyj pangermanistycznych, które wywrą bardzo złe wrażenie zagranicą.

Paryż, 11 sierpnia. Mowa ministra Treviranusa wywołała oddźwięk w całej prasie francuskiej. W „Echo de Paris" Pertinax pisze, że Niemcy zdążają do rewanżu i że po ewakuacji Nadrenji nie zadają sobie arudu ukrywania prawdziwych celów swej polityki. Nadeszła chwila, aby Briand przypomniał Niemcom o ich zobowiązaniach, wypływających z układów w Locarno, z któremi pozostają w sprzeczności podobne wystąpienia, jak wczorajsza mowa Treviranusa. „Journal" nazywa mowę ministra wielkim błędem politycznym i wyraża przypuszczenie, że Treviranus dał się unieść i podporządkował się celom propagandy pangermanistycznej. Mowa jego wywołała jaknajgorsze wrażenie zagranicą. — ATE.

KONTREDANS

Rząd nankiński znów zwycięża

Londyn, 11 sierpnia. — Według urzędowego oświadczenia rządu nankińskiego wojska południowe odniosły poważne sukcesy w prowincji Szantung. Czang - Kai - Szek zapewnia, że stolica prowincji Szantung Teinan fu zajęta zostanie przez wojska rządowe w iągu najbliższych kilku dni i że najdalej w iągu miesiąca zdobędzie Pekin.

Z prywatnych źródeł donoszą, że wojska generała Jena cofają się pod naporem liczebnie przeważających od działów nankińskich.

Donoszą również o sukcesach wojsk rządowych na linji Lunghaj. Doniesienie to stoi jednakże w sprzeczności z komunikatem generała Fenga, który głosi, że oddziały jego posunęły się naprzód w kierunku linji kolejowej Lunghaj. Gdyby te doniesienia Fenga sprawdziły się, to Czang - Kai - Szek byłby zmuszony do wydatnego osłabienia ofensywy na Teinsnfu

Konsulowie honorowi

Muszą płacić podatki.

Przy nakładaniu podatków przez samorządy wynikały często wątpliwości, czy obywatele polscy piastujący stanowiska konsulów honorowych państw zagranicznych mogą być zaliczani do płatników podatkowych.

Dla wyjaśnienia tej sprawy porozumiało się M. S. Wew. z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

M. S. Z. mając na uwadze konwencje konsularne zawarte przez Polskę oraz zwyczaje międzynarodowe stanęło na stanowisku, że konsulowie honorowi będący obywatelami polskimi nie są wolni od podatków. Zwolnienie to dotyczy bowiem tylko konsulów zawodowych lub honorowych przynależnych do państwa wysyłającego.

Połączenie

Komuniści i socjaliści

Praga, 11 sierpnia. W Czechosłowacji nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa połączenie opozycji komunistycznej z czechosłowacką robotniczą partją socjal - demokratyczną. Zjednoczenie obydwu obozów przewidziane jest na dzień 1 września.

Precz z żydami

Nowe hasła w sowieckiej armji

Ryga, 11 sierpnia. — „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza alarmujące wiadomości o wzroście antysemityzmu w armji czerwonej Wydarzają się wypadki, że oficerowie tolerują wyraźnie znęcanie się Rosjan i Ukraińców -nad żołnierzami żydowskimi.

W 26-tym pułku artylerji komendat baterji Czerniajew przypatrywał się, jak młodzi oficerowie i żołnierze lżyli żyda Wandermana.

W 240-tym Ługańskim pułku piech. żołnierz rosyjski pobił żyda Najmarka i nie był za to ukarany.

W 90-tym pułku piech. żołnierz rosyjski wyrzucił z namiotu żyda Lebenbauma, oświadczając: „Wynoś się stąd, nam żydów nie potrzeba".

W 7-ym pułku piech. nawet żołnierze rosyjscy, należący do związku młodzieży komunistycznej biorą czynny udział w znęcaniu się nad żydami.

W 6-ym pułku artylerji utworzyła się grupa żołnierzy antysemitów, która systematycznie prześladuje żydów. Kiedy jeden z żołnierzy żydowskich chciał po skarżyć się dowódcy, żołnierze rosyjscy go pobili.

Polskość na Wołyniu

TRAGICZNE BŁĘDY NASZEJ POLITLKI KRESOWEJ

Wojewoda wołyński, p. Józefski, w ogłoszonym niedawno przez „Gazetę Polską“ wywiadzie dał wyraz swemu optymizmowi co do stosunków na Wołyniu. P. wojewoda wierzy w moc kultury polskiej i w „twórczą wspólnotę w życiowym wysiłku kresowych obywateli“.

Słuszność ma p. wojewoda, gdy podkreśla, że w ciągu dziesięciolecia ziemie kresowe udało się opanować twórczej energji polskiej i doprowadzić do stabilizacji stosunków, ale nie każdy może zgodzić się z p. Józefskim, lekceważącym szereg faktów „świadczących o czemś“ innem.

Co do nas nie jesteśmy tylko pesymistami, wierzymy również w twórczą moc kultury polskiej na kresach wschodnich, cenimy wysoko „patrjotyzm kresowy“, nadając mu wszakże inne znaczenie, niż p. wojewoda, ale nie sądzimy, by można było powiedzieć sobie: Wołyń jest na dobrej drodze. Nic naszemu Wołyniowi nie grozi.

By mówić o polskości na Wołyniu jako o czynniku twórczym — trzeba wiedzieć jak ten czynnik dziś tam wygląda.

Pod zaborem rosyjskim Wołyń, sąsiadujący z Kongresówką i zaborem austrjackim, narażony był na wzmożoną akcję „odpolszczania“.

Wołyń zachodni uczyniono rozsadnikiem wojującego prawosławia. Z Ławry Poczajowskiej różni Witalisy i Hiodory głosili wprost śmiertelną walkę z katolicyzmem i polskością. Nasiona nienawiści kiełkują tu i do dziś dnia.

Ziemia, która zdobyła się na stworzenie w Krzemieńcu „Aten polskich“, po wojnie dostała się [illegible] jako kraj zrujnowany i zdeprawowany. Ludność polska zaledwie sięga 15 proc. i znajduje się w opłakanem położeniu.

Niestety, w ciągu dziesięciu lat niewiele zrobiono w celu poparcia ludności tej przez państwo.

Czy może postarano się o to, by ludność ta nie była zmuszona chodzić do kościoła, położonego nieraz w odległości 50 klm. lub modlić się pod murami skonfiskowanej na rzecz prawosławnych świątyni, wówczas gdy prawosławni mają drugą, stojącą pustką (Wyszogródek)?

Czy dano tej ludności odpowiednią ilość szkół polskich, gdy o to prosiła? Uraczono ją szkołami utrakwistycznemi.

Czy może dbano o ekonomiczny dobrobyt ludności polskiej. O tak, w jednej z miejscowości wycięto nawet lasy, z których ludność ta — trudniąca się kołodziejstwem i t. p. — żyła.

A własność ziemska polska? A no, zgodnie z „abstrakcyjnemi formułami“ lewicowców jest parcelowana w tempie przyśpieszonem odbywa się wzmacnianie sanu posiadania Ukraińców.

A może zaopiekowano się rzetelnie polskiem osadnictwem wojskowem, tak modnem w pierwszych latach po wojnie? Osadnicy wojskowi mogą coś o tem opowiedzieć.

Lękano się „nacjonalistów polskich“, ale przez dziesięć lat hulali na Wołyniu agitatorzy lewicowi i polscy, którzy tu mieli coś do powiedzenia, i przedewszystkiem, Ukraińcy, siejący dziką nienawiść do Polski i jej kultury. Trudno się dziwić, że teraz Wołyń wybiera na posłów komunistów...

Rzeczywiście trzeba mieć bardzo dużo optymizmu, by mniemać, że polskość na Wołyniu w sposób dostateczny i „twórczy“ może być reprezentowana przez biurokrację polską, która na niższych szczeblach zwłaszcza nie jest tu wcale „kwiatem inteligencji“ naszej.

Nie trzeba zamykać oczu i na to, że Wołyń za wszystkich naszych rządów był domeną wpływów lewicowców—którzy mieli i mają pretensję do tego, że oni jedynie mogą „dogadać się“ z Rusinami. Dotychczas—z tych „rozmów“ wynikła tylko strata dla państwowości polskiej, a żadnej korzyści.

Jeżeli istotnie czynniki dziś rządzące wysoko cenią „patrjotyzm kresowy — to na Wołyniu powinni byli odegrywać pierwszą rolę właśnie Polacy miejscowi, związani ściśle z krajem, uważani przez ludność ruską „za swoich“ i nietylko ludzie sprzyjający lewicy, a dziś tylko sanacji, zbierani z całej Polski.

Nie doszłoby do popełnienia licznych błędów, do faworyzowania czynników, z którymi wogóle mówić poważnie nie warto.

Opieka lewicowa nad Wołyniem nie przyczyniła się wcale do ugruntowania tam kultury polskiej. Jeśli kultura ta pomimo wszystko kiełkuje jeszcze, dzieje się to pomimo opiekunów.

Nie nawołujemy wcale do krzywdzenia Rusinów, ale do koniecznej rewizji stosunku władz państwowych do miejscowej ludności polskiej. Patrjotyzm lokalny tej właśnie ludności może uczynić z Wołynia kraj mocno związany z Rzeczpospolitą, przywrócić stan rzeczy z doby przedrozbiorowej i promieniowanie kultury polskiej z czasów Czackiego, ale przenigdy nie dokona tego urobiona na modłę „tutejszości“ biurokracja polska, w większości swej z krajem niczem, prócz chwilowego pełnienia urzędu, nie związana.

L. R-ski.

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI

WIZYTA P. PREZYDENTA RZPLITEJ POLSKIEJ W ESTONJI.

Na obiedzie, wydanym na cześć P. Prezydenta Rzplitej Polskiej, Naczelnik Państwa Estońskiego wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie!

W tym dniu uroczystym, w którym poraz pierwszy w ciągu długich lat historji Dostojny Prezydent pełnej chwały Rzeczypospolitej Polskiej zjawia się na ziemi niepodległej Estonji, szczęśliwy jestem, mogąc powitać Waszą Ekscelencję jaknajserdeczniej w imieniu całego narodu estońskiego.

Republika estońska, która sama powstała w zawierusze wojny i zniszczenia, od samego początku dąży do szczytnych ideałów pokoju i pracy konstruktywnej. Nie przestała ona rozwijać w tym celu stosunków przyjaźni z narodami ożywionemi tym samym ideałem, a zwłaszcza i bliższymi i dalszymi sąsiadami.

Głębokie echo, jakie wysiłki te znalazły w licznych dowodach przyjaźni ze strony Waszej Ekscelencji oraz ze strony wielkiego narodu polskiego dowody, wśród których gorące przyjęcie, jakie zgotowano mi w stolicy polskiej, zostanie dla mnie szczególnie niezapomnianem — pozwalają uważać obecną wizytę za wypadek wyjątkowo pomyślny dla całej Estonji. Naród estoński uważa tę wizytę za nową rękojmią tego, że nasze kraje, zmierzające z tym samym zapałem do najwyższych ideałów ludzkości, znajdą się zawsze obok siebie dla obrony pokoju i sprawiedliwości w rodzinie narodów cywilizowanych.

W tem przekonanu wznoszę kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za zdrowie wszystkich wielkich wodzów pełnego chwały narodu polskiego oraz za szczęście i pomyślność całej Polski“.

W odpowiedzi na mowę Naczelnika Państwa Estońskiego P. Prezydent Mościcki oświadczył co następuje:

„Panie Naczelniku Państwa!

Słowa tak serdeczne, które Wasza Ekscelencja, witając mnie, zechciał poświęcić mojej ojczyźnie, trafiły mi wprost do serca. Jestem szczęśliwy, że mogę, jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, złożyć moją pierwszą wizytę urzędową stolicy wolnej Estonji i móc wyrazić uczucia szczerej przyjaźni, które Polska żywi dla narodu estońskiego. Uczucia te są dobrze znane Waszej Ekscelencji, tem bardziej, że przyczynił się Pan do ich ugruntowania w czasie długich lat pańskiej wydajnej działalności politycznej i że potrafił Pan ożywić jeszcze tę przyjaźń, kiedy jako Naczelnik państwa estońskiego, odwiedził Pan Polskę, pozostawiając tam wspomnienie, które pozostanie nazawsze w naszej pamięci.

Polacy widzą w odrodzeniu narodu estońskiego i tak szybkim rozwoju państwa estońskiego triumf zasady sprawiedliwości historycznej, tak drogiej naszym sercom. Polska i Estonja złączone są wspomnieniem swoich odwiecznych stosunków i rozwoju pod wspólnemi wpływami cywilizacji zachodniej. Dziś nasze dwa narody są jeszcze ściślej związane dążeniem do wspólnego ideału, którym jest dla obu krajów współpraca narodów cywilizowanych w celu ugruntowania panowania pokoju i sprawiedliwości. Na drodze, która prowadzi do tego wzniosłego celu, Polska wita ze szczerą radością współpracę Estonji i ceni sobie wysoko wydatne rezultaty, tak wspaniale zrealizowane dzięki płodnym wysiłkom wybitnych estońskich mężów stanu. Szczęśliwy jestem, że mogę rezultaty te podziwiać osobiście.

Wznoszę kielich na cześć Waszej Ekscelencji i piję za chwałę republiki estońskiej i pomyślność szlachetnego narodu estońskiego“.

Przyjazd

nadzwyczajnej komisji sejmowej.

W dniu wczorajszym powrócili do Warszawy członkowie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć popełnionych przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Komisja przesłuchała w Gdyni szereg świadków między innymi dyrektora towarzystwa „Tor“ Szeniota.

Skarga kasacyjna

w procesie zamachów ukraińskich

Jak się dowiadujemy, do izby I-szej karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna przeciwko wyrokowi trybunału we Lwowie w procesie członków ukraińskiej organizacji wojskowej, sprawców zamachów bombowych na targach wschodnich w r. 1929.

ECHA PRASY PROWINCJONALNEJ

SMUTNE ECHA.

Jeszcze powracamy do poruszonej tu parokrotnie sprawy akie sonkowego wydania wódki monopolowej. Bo w tej sprawie, jak w pryzmacie, załamuje się i ujawnia szczery fragment obyczajowości społecznej. Oto „Goniec Częstochowski“ pisze:

Zaledwie ukazała się o tem wiadomość, głosząca np. że monopol wydał dopiero zarządzenie, a już na drugi dzień całe masy ludzi zaczęły zgłaszać się do składów i restauracyj z żądaniem małych buteleczek. W dni targowe mnóstwo włościan z najdalszych wsi przyjeżdża specjalnie do miast po wspomnianą wódkę, a ponieważ tak upragnionego artykułu jeszcze niema i wogóle nie wiadomo, kiedy będzie, zaczyna ujawniać się wśród mas duże niezadowolenie i podejrzenie, że coś tu jest nie w porządku, jeżeli bowiem było ogłoszenie, to i wódka być powinna. Właściciele składów wódek i restauracyj twierdzą, że ludność uboga masowo zgłasza się po „tanią“ wódkę, a odpowiedź, że jej jeszcze niema wywołuje niezadowolenie, przekleństwa, a nawet groźby.

Ot, rzeczywista rzeczywistość, zalatująca moskiewskim duchem! Ot, rezonani opinji! Tej ponurej prawdzie trzeba trzeźwo spojrzeć w oczy, bo podrywa ona fundamenty zdrowia fizycznego i duchowego naszego ludu...

TWÓRCZOŚĆ ETATYSTYCZNA.

Niedawno przeszły przez prasę pogłoski o projekcie monopolu piwnego. Obecnie idą wieści, że planuje się monopol.. herbaty: „Głos Lubelski“ przytacza opinję „Kupca Polskiego“:

Byłby to nietylko największy nonsens, jaki można sobie wyobrazić, ale wprost znaczne zbliżenie do systemu sowieckiego, który, jak wiadomo, oliminuje zupełnie prywatny handel i daje wyłączne prawo zakupu i sprzedaży towarów panom komisarzom sowieckim.

Herbata sprzedawana zatem byłaby w kioskach tytoniowych, za śmiecie sprowadzane przez państwo - importera, za liche ziółka musiałaby publiczność płacić horendalne ceny, bo „koszta“ zakupu, koszta opakowania i koszta utrzymania sztabu kontrolerów, urzędników i innych darmozjadów podwyższyłyby bezwarunkowo koszta dzisiejszych importerów. Zysk sprzedaży herbaty całego szeregu kupiectwa spadłby mimo znacznie podwyższonym cenom do minimum.

Nic do dodania!

Ciągle mówi się o walce z etatyzmem, i ciągle szerzą się pogłoski o nowych projektach etatycznych! Znamienne...

PROTEST Z WĄBRZEŹNA.

„Słowo Pomorskie“ donosi, że wobec dymisjonowania dotychczasowego starosty wąbrzeskiego, dr. Prądzyńskiego, na zebraniu sejmiku powiatowego zapadła rezolucja, która protestuje przeciw rugowaniu pomorzan z urzędów. Oto charakterystyczne ustępy:

Nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami dzielnicowości, atoli najsłuszniej domagamy się, aby tubylcy i tubylczy kandydaci we wszystkich urzędach na Pomorzu mieli pierwszeństwo, bo tubylcza ludność polska o własnych siłach bez pomocy Małopolski i Kongresówki zachowała tej ziemi charakter polski, a w b. poważnej mierze własnem staraniem i usilnemi zabiegami sprawiła zjednoczenie Pomorza z Macierzą Polską.

Zwracamy rządowi polskiemu na to uwagę, że lekceważenie i postępowanie wobec tubylców wywołuje ogromne rozgoryczenie i nieufność i wielki, b. wielki żal.

Wzgląd na dobro Ojczyzny i Pomorza każe nam jak najusilniej prosić, aby rząd polski corychlej zmienił system rządzenia na Pomorzu radykalnie, a rzetelnie dostosował politykę administracyjną i gospodarczą do tutejszych warunków i słusznych życzeń tubylczej ludności polskiej.

Istotnie, czego nie potrzeba chyba szerzej tłumaczyć, nie jest bynajmniej pora po temu, aby ludność Pomorza drażnić i rozgoryczać! Czyżby tego nie rozumiano?...

Przedstawiciele

na uroczystość koronacji króla Karola II.

Na uroczystościach koronacyjnych króla Rumunji Karola II, które odbyć się mają w dniu 21 przyszłego miesiąca w Alba Julja reprezentować mają państwa zagraniczne przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani przy rządzie królestwa Rumunji.

Jako przedstawiciel Polski obecny będzie na tych uroczystościach poseł Rzplitej min. Szembek.

Reforma podatków

Dezyderaty sfer gospodarczych

Organizacje gospodarcze zdecydowały się wystąpić do komitetu ekonomicznego Rady Ministrów i Ministra Skarbu o przyspieszenie prac nad reformą prawodawstwa podatkowego w Polsce.

Sprawa ta będzie poruszona na ogólnopolskim zjeździe izb przemysłowo - handlowych we Lwowie, gdzie szereg izb zgłosi nowe projekty reformy podatku dochodowego i obrotowego.

Dziennikarze egipscy

z wycieczką w Polsce.

W dniu wczorajszym przybyła drogą przez Rumunję wycieczka dziennikarzy egipskich, która zwiedzi szereg większych miast polskich oraz Targi Wschodnie.

W wycieczce biorą udział: p.p. Gabbur i Abdul Rahmen, współpracownicy dziennika „Patri Aleksandria“, p. Hakin z dziennika „Information“ i Polka Antonina Duchnowska stała współpracowniczka tygodnika „Magazin Egyptian“.

Raid 30 samolotów

dookoła Polski.

W dniu 24 września odbędzie się raid awionetek dookoła Polski.

Długość trasy lotu stanowi przeszło 3600 km. Punktami lądowania są: Warszawa, Wilno, Biała Podlaska, Lwów, Kraków, Poznań, Warszawa. W raidzie dookoła kraju weźmie udział przeszło 30 samolotów.

Szereg lotnisk szczególnie na kresach przygotowano specjalnie do tych zawodów. Między innemi udoskonalono lotnisko w Łucku.

AFRYDZI IDĄ NAPRZÓD

SKONSYGNOWANIE DUŻEJ ILOŚCI WOJSK ANGIELSKICH

Berlin, 11 sierpnia (tel.). — Według doniesień z Londynu, siły oddział Afrydów zaatakował wczoraj patrol angielski w Pona Horse w pobliżu Peszawaru. Patrol poniósł straty z zabitych i rannych i zmuszony był do ucieczki. Ostra walka toczy się pod magazynami wojskowemi koło stacji kolejowej Peszawar. Pomimo oslinej technicznej prze wagi wojsk angielskich Afrydzi nietylko nie cofają się, lecz posuwają się naprzód, nie zwracając najmniejszej uwagi na silne bombardowanie ich oddziałów przez samoloty angielskie. Komunikacja kolejowa między Peszawar a Nowshera została całkowicie wstrzymana. Fakt, iż władze angielskie skonsygnowały wiele oddziałów lotniczych i lwią część artylerji stacjonowanej w Peszawar wskazuje na to, że faktycznie prawie cały szczep Afrydów bierze udział w walkach

Londyn 11 sierpnia. — Ostatnie doniesienia stwierdzają, że położenie pod Peszawarem jest w dalszym ciągu groźne. Oddziały dzikiego plemienia Afrydów znajdują się wciąż w najbliższych okolicach miasta. Samoloty angielskie rzucają bomby na obozowiska Afrydów. — Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Peszawaru, że patrol kawalerji hinduskiej, który dokonał wywiadu, wpadł w ręce Afrydów. 6 żołnierzy hinduskich zginęło. Peszawar jest prawie całkowicie otoczony przez oddziały Afrydów, które zamierzają przeprowadzić formalne oblężenie miasta. Ostatniej nocy Afrydzi spalili wielkie magazyny wojskowe położone wzdłuż linji kolejowej. Starają się oni również nie dopuścić do Peszawaru ewentualnych posiłków i uniemożliwić dowóz żywności. Druty telefoniczne łączące miasto ze światem, zostały zerwane, tak, że obecnie jedynym środkiem komunikacji z Peszawarem są depesze radjowe i samoloty. ATE.

Powstanie Kurdów

OSTRY ZATARG PERSKO - TURECKI

Berlin, 11 sierpnia (tel.). — Według doniesień z Angory, odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu tureckiego, na którem roz patrywana była odpowiedź perska na ostatnią notę turecką, która żądała od Persji ostrego wystąpienia przeciw powstańcom kurdyjskim, celem uniemożliwienia im przekraczania w dalszym ciągu granicy tureckiej. Persja odrzuciła stanowczo żądanie tureckie w sprawie prześladowania Kurdów na jej terytorjum.

Jednocześnie donoszą z Bagdadu, że w północnych prowincjach Iraku, gdzie lwia część ludności składa się z Kurdów, doszło do bardzo poważnych zamieszek. Aby zapobiec wybuchowi powszechnego powstania, udali się do Kurdystanu zastępca naczelnego komisarza obrony, generał Jafar Pasza, w zastępstwie premjera oraz ministrowie spraw wewn. i sprawiedliwości. Na zebraniu w Korkuk oświadczył generał Jafar Pasza, że rząd Iraku prowadzi nader przyjazną politykę w stosunku do szczepów kurdyjskich, nie czyniąc absolutnie żadnej różnicy między Kurdami a Arabami. Rząd jednakże jest zdecydowany do stłumienia w zarodku każdego ruchu powstańczego.

Według wiadomości z kół półurzędowych zatarg persko - turecki stracił na ostrości i przekształcił się w spór o charakterze technicznym. Uchodzi na rzecz pewną, że pomimo odrzucenia przez Persję wspólnej akcji wojennej oba kraje będą współpracowały nad przywróceniem bezpieczeństwa na swej wspólnej granicy. — (ATE.).

Angora, 11 sierpnia — Turecki minister spraw zagr. odbył wczoraj konferencję z sowieckim charge d'affaires a następnie również i z posłem sowieckim. Na wczorajszej radzie gabinetowej, w czasie której omawiana była odpowiedź rządu perskiego, zapadły podobno decydujące uchwały.

Porozumienie azotowe

„Międzynarodówka" azotowa zawarta.

Niedawno doszło do ustalenia międzynarodowego porozumienia w sprawie produkcji azotu. Wejście w życie konwencji zależy od pewnych formalności. Z układu wykluczone są tylko Stany Zjednoczone. Do porozumienia wchodzą: Belgja, Chili, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Włochy, Norwegja, P o l s k a i Czechosłowacja.

Kraj bezrobotnych

2 i trzy czwarte miljona bezrobotnych.

B e r l i n, 11 sierpnia. (tel.).— Liczba bezrobotnych w Niemczech, ulegająca w ostatnich czasach licznym wahaniom, wynosi obecnie 2.750.000. Dodać należy do tego niewesołego obrazu zmniejszenie przez przedsiębiorców ilości dni zatrudnienia i godzin nadliczbowych. Jednynie trochę wzrosło zapotrzebowanie na pomoc rolną.

Iskierki

Okrężny lot.

L o n d y n. — Sterowiec angielski „R.100", który niedawno odbył podróż z Anglji do Kanady, wzniósł się wczoraj celem dokonania lotu okrężnego dookoła południowej Kanady. Lot potrwa przypuszczalnie 24 godziny.

Emigracja polityczna.

P a r y ż. — W nocy z soboty na niedzielę przybyło na terytorjum francuskie 30 uciekinierów włoskich droga przez lodowiec Rochmelon. Pomiędzy nimi znajduje się wiele kobiet. Uciekinerzy zbłądzli w drodze i ocalenie swe zawdzięczają jedynie napotkanemu patrolowi francuskiemu, który doprowadził ich w bezpieczne miesjce. W drodze uciekinierzy natrafili na zwłok swego ziomka, który uciekając padł ze zmęczenia i poniósł śmierć wskutek zmarźnięcia.

Awanturnicy.

B e r l i n. — Wczoraj policja berlińska aresztowała 285 narodowych socjalistów, którzy urządzili przez południowe i wschodnie dzielnice miasta jazdy propagandowe, przekraczając przy tem zakaz naszena broni i uniformu. Osadzeni w komisarjacie policji wytłukli wszsytkie szyby i odłamali kram przy rurze wodociągowej, wskutek czego część budynku uległa zalaniu wodą. O zajściach tych powiadomiona została polcja kryminalna, która naystmiast wszczęła dochodzenie.

Zamówienia sowieckie.

N o w y Y o r k. — Sowieckie towarzystwo handlowe Amtorg zamówiło w amerykańskich fabrykach maszyny rolnicze na sumę około 250 miljonów złotych. Dostawa rozpocząć się ma już w listopadzie.

Katastrofa na rzece.

W i e d e ń. — Według doniesień z Gracu wydarzyła się tam na rzece Mur straszna katastrofa. Łódka, w której znajdowało się 7 osób, wskutek wad' wego sterowania, przewróciła się. Wszyscy pasażerowie wpadli do wody. 4 osoby zatonęły, resztę zaś udało się uratować.

Nareszcie deszcz.

N o w y Y o r k. — W 7 zachodnich stanach najbardziej dotkniętych klęską posuchy, opadł nareszcie z takiem utęsknieniem oczekiwany deszcz.

„Płonąca granica"

Niepoważne wynurzenia „zagranicznego" dziennikarza.

Redaktor naczelny „R e v a l s c h e n Z t g." opisuje na łamach tego pisma swe wrażenia z pobytu nad granicą polsko - niemiecką:

„Jakże inne, jakże nieznośne są stosunki na granicy polsko - niemieckiej. Polski korytarz rozdziera gospodarczo, kulturalnie i narodowo (?) jednolity obszar. Gdy się jedzie przez ten obszar i widzi wsie i miasta zamieszkałe przez niemców (?), to dopiero widzi się smutne rozdarcie tej samej ziemi. Nowa granica nietylko sprzeciwia się zdrowym zasadom polityki i ekonomji, lecz jest nie do zniesienia dla uczuć narodowych, ponieważ zagarnia część tego samego (?) narodu pod obce panowanie.

(Pan redaktor, nastawiany na fałszywy tor, nie raczył zauważyć etnograficznie polskiego charakteru Pomorza, jak i faktu, jak żywotnym interesom służy właśnie Pomorze, jak ożywiony jest przez to terytorjum ruch w kierunku z północy na południe i jak bogaci się na tem Gdańsk.—Red.).

Waldemaras przeciw kompromisowi

LITWA NA ROZDROŻU

Wilno, 11 sierpnia (tel.). — Jedno z pism kowieńskich zwróciło się z ankietą do wybitnych publicystów w sprawie stosunków polsko - litewskich.

Zabrał również głos Waldemaras, który polemizuje z Griniusem. Zarzuca on mu, że jest w błędzie, uważając problem Wilna za konflikt ściśle polsko - litewski. Każde ustępstwo ze strony polskiej musi zapłacić Litwa. Wszyscy to widzą, tylko Litwini nie chcą tego dostrzec. Zatarg między Polską i Litwą stanowi dla pewnych mocarstw aktualne zagadnienie. Litwie grozi utrata niezawisłości. Stoi ona na rozdrożu i Waldemaras uważa ze swej strony za swój obowiązek przestrzec ją przed kompromisami.

Zwyżka

Kulisy giełdy zbożowej.

L i v e r p o o l, 11 sierpnia.— Amerykańscy farmerzy oraz spekulanci zbożowi dążą do wyśrubowania cen zboża. Chcą oni wyzyskać klęski żywiołowe suszy czy deszczów, które wyniszczyły w różnych krajach świata zboże.

Spekulanci przedewszystkiem wyśrubowali cenę kukurydzy, która poraz pierwszy od lat 25 jest wyższa od ceny pszenicy. W rezultacie trzeba było oddać 15 miljonów buszli pszenicy na paszę dla bydła.

Brednie

„Kler a wojna".

Sowiecki „S i e r p" w artykule p. t. „Kler a wojna" zaznacza, że kler jest jednym z czynnych organizatorów kontrrewolucji wewnątrz Związku Sowieckiego i szykuje ze wszech sił grunt do nowego napadu zbrojnego (!) ze strony imperjalistów międzynarodowych na Z. S. R. R. W sprawie przygotowania do wojny nadzwyczaj czynną rolę odgrywa kler katolicki. Cała robota kleru zdąża w kierunku przygotowania faszyzmowi polskiemu punktów oparcia na wypadek wojny. Kler wspólnie z kułactwem dokłada wszelkich starań w kierunku zniesienia zarządzeń władzy sowieckiej, zniesienia kolektywów rolnych i rozpowszechnienia najromaitszych pogłosek prowokacyjnych. W ten sposób kler dąży do wzmocnienia wpływu hasła jedności narodowej, ażeby umocnić grunt do przyszłej wojny dla faszyzmu polskiego. (Podajemy tę wiadomość gwoli zademonstrowania pewnego rodzaju zboczenia komunistycznego na tle walki z religją. Uw. Red.).

PRZED 10-CIU LATY

(Z pism warszawskich).

Dnia 12-go sierpnia 1920 r. pisma stołeczne doniosły, że pp.: szef sekcji Okęcki i rotmistrz Stamirowski, którzy byli wysłani na linję bojową, celem porozumienia się z delegatami bolszewickimi w sprawie rokowań rozejmowych i pokojowych, — powrócili do Warszawy.

Wyd. Prasowe Armji Ochotniczej ogłosiło rozkaz gen. Hallera do dowództwa: 201, 205 i 263 ochotniczych pułków piechoty, w którym m. in. powiedziano:

— Ochotnicy! Nie zawiodłem się na Was! W zwartne szeregi walczących od lat dwóch żołnierzy wnieśliście wiarę w zwycięstwo wraz z nową energją. Z piersi żołnierzy polskich powstał żywy wał, o który rozbić się muszą wszelkie zakusy wroga.

Z Rzymu doszła wiadomość, iż Ojciec Św. Benedykt XV, ogłosił list, zalecający Biskupom całego świata odprawianie nabożeństw za Polskę, która broni chrześcijaństwo przed nawałą bolszewicką.

Iperytowe niebezpieczeństwo

To jest to, o czem się nie myśli w czasach pokoju. Choć tak niedawno przeżywaliśmy okropności wojny.

Na patrol agitacyjny iperytowy, który w ubraniach ochronnych niedawno przemaszerował ulicami naszego miasta, patrzyła stolica, jak na korowód maskowy nicejskiego karnawału. Śmiano się, dowcipkowano. Niesamowity wygląd tego patrolu bawił fantastycznością dziwnego ubrania, przypominającego rycerskie średniowiecze.

Szczęśliwa myśl ludzka zapomina prędko złe chwile. Ale może czasem lepiej jest uprzytomnić sobie, jak może być źle i pomyśleć o ratunku. Patrol iperytowy był takiem przypomnieniem o niebezpeiczeństwie przyszłej wojny.

Przed innemi niebezpieczeństwami życia także trzeba zawczasu się zabezpieczyć. Najlepiej również przez niedopuszczenie ich do siebie. Największą z takich grożących naszej niewiadomej przyszłości — chmurą, podobną do iperytowej, jest chmura wisząca nad niezabezpieczoną starością człowieka. Biada temu, kto na swoje stare, słabe lata nie przygotował sobie pewnego schronienia. Kto w młodości nie pomyślał o tem, że się zestarzeje kiedyś.

Tylko człowiek przezorny, zabezpieczony polisą ubezpieczeniową P. K. O może spokojnie i bez lęku oczekiwać starości. aN czas odbierze swój ubezpieczony kapitalik i będzie niezależny od nikogo. A w razie jego przedwczesnej śmierci — rodzina jego choć by w miesiąc po wpłaceniu pierwszej raty otrzyma całkowitą sumę ubezpieczeniowa.

ŻYCIE RELIGIJNE

Z płockiej dżungli

LIST KOWALSKIEGO O ZNIESIENIU KAPŁAŃSTWA. — NOWE BLUŹNIERSTWA. — PROPAGANDA PANEUROPY POD NIEMIECKIM PRZEWODEM.—

Ostatnie numery, wychodzących w Płocku pisemek marjawickich, przynoszą szereg wiadomości o niesamowitym wprost charakterze.

Niewpuszczony do Ameryki „arcybiskup" Kowalski, ogłosił „list pasterski", „O zniesieniu stanu duchownych". Według najnowszej nauki mankietników okazuje się, że stan duchowny jest wogóle niepotrzebny, gdyż ważność sakramentu nie zależy od duchownego. Spowiedź jest uznana za wręcz szkodliwą, a Ofiarę Ołtarza, okazuje się, będą mogli składać same bogobojne „rodziny", uzyskując stopniowo to prawo. Rozwody, dla słabości ludzkiej, będą istniały, ale nastąpić mogą jedynie w drodze nadprzyrodzonej. Jak to praktycznie będzie zastosowane — nie wiadomo.

„List" Kowalskiego świadczy, iż, staczając się po równi pochyłej, marjawityzm doszedł do skrajnego protestantyzmu, odrzucającego kapłaństwo.

List został podpisany przez Kowalskiego w ten sposób: „Michał Arcybiskup Marjawitów". Kapłaństwa więc niema, ale arcybiskupstwo istnieje.

Z okazji 10-lecia „Cudu nad Wisłą" w dodatku „polemiczno-krytycznym" do głównego organu płockich sekciarzy, wyśmiewany bluźnierczo jest kult Matki Boskiej i wydrwiwana cześć do Cudownego Obrazu Jasnogórskiego.

Nie braknie też i popisów politycznych. Oto z powodu wiadomości, jakoby w Kanadzie „Liga Brytyjskich Ukraińców Wyzwolenia Ukrainy" zamierza tworzyć jakąś „armję ukraińską", celem „wyzwolenia ziem ukraińskich", pozostających we władaniu Rosji, Polski i Rumunji — ktoś, używający pseudonimu Makkabi, pisze w tym dodatku:

— Polska powinna się pogodzić i pojednać najpierw z Niemcami, a następnie z Sowietami, a w końcu powinna zawrzeć sojusz ze wszystkimi Słowianami, aby stawiać opór hydrze angielskiej... Jeżeli Polacy nie pogodzą się z Niemcami i Rosjanami, jeśli nie utworzą prawdziwych Stanów Zjednoczonych, złożonych z Niemców i Słowian, gdzieby Niemcom powierzony był dział ekonomji państwowej i organizacji wojskowej — a Słowianom prawodawstwo i rząd, to kochani Anglicy przy pomocy swoich armat zaofiarują dominium najpierw Ukraińcom, a następnie Polakom, a wkońcu wszystkim innym, kłócącym się Słowianom... Niech więc Polska weźmie się do czynu, gdyż „Hannibal ante portas" Sejm należy rozwiązać i zorganizować Radę Narodową... itd.

Takiemi bredniami chorych umysłowo, skompromitowanych moralnie i politycznie ludzi tumanieni są nieszczęśliwi zwolennicy płockiego „klasztoru" sekciarzy.

Naprawdę skandalem, przekraczającym już granicę naszego państwa — jest tolerowanie przez władze państwowe całej tej bluźnierczej, urągającej moralności ogólnoludzkiej, zbrodniczej działalności Kowalskiego i jego sztabu. Ludzie ci, jeśli już nie w więzieniu, to przynajmniej znaleźć się powinni w zakładzie dla chorych umysłowo.

(L.).

REWIZJA WULGATY

Nowy klasztor Benedyktynów

Prace nad odtworzeniem autentycznego tekstu Pisma św. wymagają specjalnych warunków. Dla stworzenia takiego nakowego warsztatu pracy Ojciec św. polecił wybudować nowy klasztor Benedyktynów w Rzymie na gruntach, położonych obok Villa Doria Pamphili. Klasztor zostanie zbudowany według planów dawnych monasterów benedyktyńskich z czasów średniowiecza. Będzie on bardzo obszerny. W obrębie jego zabudowań stanie kościół o dziesięciu kaplicach. KAP.

Statek papieski

Nabycie yachtu morskiego

Barwy papieskie będą prawdopodobnie reprezentowane również i na morzu, ponieważ, według doniesienia z Rzymu —Watykan ma zamiar nabyć odpowiedni yacht morski.

Spełnione proroctwo

PRZEMÓWIENIE KARDYNAŁA MERCIER 21. VII. 1926.

Do najbardziej podniosłych chwil uroczystego obchodu stulecia Belgji w Brukseli należy bezwarunkowo solenne nabożeństwo, odprawione w kolegjacie św. św. Michała i Guduli w obecności króla, królowej, rodziny królewskiej, całego rządu, wszystkich władz, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa. Przybywającą parę królewską powitał na stopniach świątyni J. Em. ks. Kardynał Van Roey, Prymas Belgji, przemówieniem, w którem m. in. wspomniał prorocze słowa zgasłego Kardynała Mercier, wygłoszone w tej samej katedrze w dniu obchodu święta narodowego 21 lipca 1926 r., a więc w najbardziej ponurym okresie wojny. Kardynał Mercier powiedział wówczas:

„Za czternaście lat nasze odrestaurowane katedry, nasze odbudowane kościoły będą otwarte i przepełnione tłumami. Nasz król Albert, stojąc przed swym tronem, uchyli przed Majestatem Króla Królów swe nieugięte czoło. Otaczać go będą królowa i książęta, a my znów słyszeć będziemy radosne dźwięki dzwonów od Izery do Mozy, od Panne do Arlon. Pod sklepieniami świątyń Belgowie, składając dłonie, odmawiać będą przysięgi swemu Bogu, swym władcom i swej wolności. A tymczasem biskupi i kapłani, wyrażając nastrój ludu, z zapałem radosnej wdzięczności zaintonują triumfalne „Te Deum".

Wzruszony tem wspomnieniem król, dziękując Prymasowi i biskupom za hołd, wygłosił przemówienie, w którem powiedział:

— Wasza Eminencja wspomniał Kardynała Mercier, którego świetlana postać panuje w historji lat wojny i którego gorliwy patrjotyzm pozostanie przykładem dla obywateli. Mnie jednak pozostaje jeszcze zaszczyt złożenia hołdu członkom naszego duchowieństwa. Oni poświęcili się dziełom pomocy i nauczania, oni okazali niewyczerpane miłosierdzie przy pełnieniu swych obowiązków. Kościół, który jest największą siłą moralną świata, daje mu korzyści nieocenione, gdyż rozwija wielkie cnoty, a te są podstawą narodów. Do modłów Waszej Eminencji dołączymy i nasze modlitwy. Wspólnie prosić będziemy Opatrzność Bożą o piękną dla naszej drogiej Ojczyzny i zachowanie jej od nowych nieszczęść".

Po tych przemówieniach, przy powszechnem wzruszeniu odśpiewano „Te Deum. KAP.

LIST DO REDAKCJI

O POPULARYZACJĘ PISMA ŚW.

Coraz częściej czyta się i słyszy o rozpowszechnianiu między katolikami fałszywie tłumaczonej Biblji, wydanej przez Brytyjskie Towarzystwo Biblijne, nieaprobowanej, rzecz prosta, przez zwierzchność Kościoła katolickiego.

Wobec czego uważam, że powołane do tego czynniki katolickie winny przystąpić bezzwłocznie do kontrakcji przez wydanie legalnej Biblji po najprzystępniejszej cenie, w niedużym formacie jednego tomu, podobnie jak to uczyniło wspomniane Towarzystwo, przyczem bardzo a bardzo byłoby pożądane aby wydanie to uskutecznione zostało w nowoczesnym, poprawnym, więcej zrozumiałym języku polskim, co miałoby jeszcze większą przewagę nad wydaniem protestanckim.

Pożądanem byłoby również, aby, niezależnie od całkowitej Biblji, wydano oddzielnie i wcześniej, Nowy Testament w formacie kieszonkowym, na wzór książeczek do nabożeństwa.

Takie wydanie Pisma św. jest niezbędne i bezwątpienia będzie się cieszyć dużem powodzeniem, zwłaszcza przy poparciu duchowieństwa.

Przecież dziś można przebiec całe wsie, całe parafje katolickie i nie znajdzie się, poza plebanją, egzemplarza Biblji, nie wyłączając domów inteligenckich.

Prawie każdy, nawet biedny żyd posiada swe księgi święte, a katolika, posiadającego Pismo Św., trzeba długo i ze świecą w ręku szukać. Czy to nie smutne?

Trzeba temu zaradzić przez tanie, przystępne i dobre wydanie Pisma Św.

Wiktor Rodowicz.

Uwaga od Redakcji.

Zgodzić się wypada z autorem korespondencji, że rozpowszechnianie Pisma św., a zwłaszcza Nowego Testamentu jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną i wprost konieczną. Co do Starego Testamentu nawet zaopatrzonego w komentarze, to jakkolwiek jego lektura jest w zasadzie wskazana, korzyści płynące z niej zależą od stopnia inteligencji czytelnika.

POSIEDZENIE

Komisji Prawnej Episkopatu Polski

W dniu 9 sierpnia r. b. pod przewodnictwem Jego Eminencji ks. Kardynała A. Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego w pałacu arcybiskupim, urzy ul. Miodowej w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu Polski. W posiedzeniu wzięli udział: Jego Eminencja Prymas Polski, ks. Kardynał Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieńsko - Poznański i Ich Ekscelencje: Książę A. Sapieha, Arcybiskup Krakowski, R. Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński, H. Przeździecki Biskup Podlaski i St. Łukomski, Biskup Łomżyński.

Przedmiotem obrad były sprawy bieżące (KAP.).

SIOSTRA RÓŻA

URYWEK Z ŻYCIA DZIEWCZYNY

6)

„Nie, siostro — odpowiedziałam — ja nie znam tego uczucia, tylko mnie serce boli, tak, że trudno mi oddychać i zdaje mi się zawsze, że już wnet muszę umrzeć". Jak mogła, pocieszała mnie dobra siostra i co wieczora przychodziła do mnie przekonać się, czy nie płaczę. Kiedy mnie siostry lepiej poznały, ulżyła się moja dola. Tylko z dziewczętami miałam ciągłe przykrości. Pewnego wieczoru, kiedy już usnęłam, wezwano mnie do siostry; ze złośliwości oskarżyły mnie o sprawkę, w której nie byłam całkiem winna i o czem się siostra wnet przekonała. Widziałam zaglądające przez okno dziewczęta i słyszałam ich chichoty; co im zrobiłam, że w ten sposób odnosiły się do mnie? O, jak niemi pogardzałam! Kiedy matka przynosiła mi słodycze, jak mnie otaczały i przymilały się, ale kiedy już wszystko rozdałam, byłam znowu przedmiotem ich drwin, — ale kiedy chodziło o godzenie dwóch powaśnionych przyjaciółek — wtedy mnie znowu odszukiwano. Czułam się duchowo wyższą od tych słabych istot, które potrafiły za lada jabłko, czy inną drobnostkę, o którą im chodziło — schlebiać się i nadskakiwać. Ciężko robiło mi się na sercu, kiedy opowiadały o swoich rodzicach; uciekałam wtedy jaknajdalej, choć czasem przysłuchiwałam się im jak pięknym bajkom, postanawiając w przyszłości stać się dobrą dla matki, — a wtedy wszystko z gruntu zmienić się musi. Ale kiedy na wakacje przyszłam do domu, było znowu to samo niezadowolenie, ta sama rozterka; daremnie domagałam się zrozumienia mojej dyszy, — czułam się złamaną tym panującem w domu rozprzężonem życiem — i chętnie wracałam do klasztoru.

Siostra, która była gospodynią klasy była nadzwyczajną osobą; kochało ją też wiele dziewcząt, jawnie jej to okazując. Choć nie potrafiłam okazać tego, przylgnęłam do niej wszystkiemi uczuciami mojego jestestwa. W tych uczuciach młodych dziewcząt dla kobiet tkwi pewna niezdrowość; ale właśnie w tych latach, kiedy organizm się rozwija, potrzebną jest temu młodemu człowiekowi, który, jest, możnaby powiedzieć, dopiero jakby wielką tęsknotą, problemem, zagadką — czuła, prowadząca ręka i zwyczajnie całkiem obcy ludzie, nie matki — są tymi, przed którymi otwierają się młode dusze. Znałam bardzo wiele dziewcząt, ale niewielu z nich — matka była taką właśnie przyjaciółką.

Kochałam tę siostrę całą namiętnością mojej młodej duszy, choć wstydziłam się przyznać do tego. W klasztorze był zwyczaj, że kiedy która co zbroiła, musiała po nauce pójść przeprosić nauczycielkę. Mnie przytrafiło się także nieszczęście i musiałam pójść do niej; jaką ona była subtelną, jaką wobec mnie pobłażliwą; pierwszy raz w życiu doznałam uczucia zadowolenia, ukojenia mojej tęsknoty, pierwszy raz w życiu dano mi to, czego tak oddawna pragnęłam! Odetchnęłam, a nawet się rozswawoliłam i w swawoli mojej umyślnie broiłam, by móc potem z pokorną miną wysłuchać prawionego mi kazania, — choć z oczu filut mi patrzył. Siedziałam później u jej nóg na katedrze i z namaszczeniem słuchałam, jak mówiła. Co mówiła, nie pamiętam, ale wiem, że samo wspomnienie tych godzin przynosi mi dziś jeszcze spokój i ukojenie. Od tego czasu zaczęło się dla mnie szczęśliwe życie w klasztorze i nawet nie martwiły mnie już tak bardzo doznawane przykrości. Stałam się spokojniejszą i nie taką smutną, a nawet przestałam zazdrościć innym, bo wiedziałam, że siostra kocha mnie najbardziej ze wszystkich, choć tego nie okazuje. Nie postępowała ze mną jak z dzieckiem, ale jak z dorosłą swoją przyjaciółką, — co mnie nie dziwiło wcale, bo oddałam jej przecież całe moje serce, podczas gdy inne tylko darzyły ją sympatją. Wiedziałyśmy obie dobrze o tem, choć nigdy się o tem nie mówiło. Nauka w szkole szła mi także dobrze i z łatwością przebyłam cztery lata szkoły wydziałowej; nauczyłam się też pięknych robót ręcznych i gry na fortepianie. Trzeba się było zastanowić nad wyborem zawodu; rodzice mówili mi aby wybrać, jaki chcę. Choć miałam ochotę zostać nauczycielką, zrezygnowałam odrazu z mego życzenia, nie chcąc narażać matkę na koszty, jakie pociągałaby za sobą tyluletnia nauka, chciałam zostać we fréblówce przy dzieciach, musiałam czekać jednak jeszcze pół roku do egzaminu wstępnego, bo byłam za młoda.

Pożegnanie z klasztorem, gdzie znalazłam w ostatnich latach taką kochaną osobę, nie było takiem bolesnem, jak się spodziewałam. Wiedziałam, że w domu nie będę miała wesołego życia, wyruszyłam mimo tego w świat z całą młodzieńczą odwagą, ku mojemu pięknemu celowi.

(c. d. n.)

O. Z.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZMIANA POLITYKI ROLNEJ POLSKI

W OBLICZU KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ

Z końcem bieżącego miesiąca rozpoczną się w naszej stolicy obrady konferencji zbożowej przy udziale państw bałtycko - bałkańskich, a więc: Finlandji, Estonji, Łotwy, Bułgarji, Jugosławji, Rumunji. Pozatem w konferencji warszawskiej wezmą udział Węgry i Czechosłowacja. Na froncie rolniczym Europy widać duże ożywienie. Dwie konferencje rolne w Sinaja, między Rumunją, Jugosławją i Węgrami (pierwsza) oraz między Rumunją a Jugosławją (druga) ustaliły naradę zawarcia unji celnej między Rumunją a Jugosławją.

Wskutek tych wydarzeń Austrja przystępuje do zorganizowania monopolu zbożowo-mącznego, oraz planuje obniżenie cła na mąkę i zboże. Pozatem Węgry przystąpiły do premjowania produkcji.

W tym stanie rzeczy zwołanie konferencji warszawskiej jest po sunięciem niezmiernie ważnem, z drugiej znów strony ustalenie racjonalnych zasad polityki rolnej w Polsce nie jest bez znaczenia.

Ustalono przedewszystkiem zerwać z dotychczasową polityką zbożową ciągłych zmian, wprowadzając jednocześnie stabilizację zasad. Oznacza to zerwanie z zasadą regulowania polityki zbożowej na podstawie statystyki, która wykazywała duże niedokładności.

Następnie przyjęto zasadę utrzymywania cen zbożowych na wysokim poziomie. Cel osiągnięty ma być przez forsowanie eksportu, przez zredukowanie taryf eksportowych dla zboża do 20 proc. oraz ulg podatkowych dla tranzakcyj eksportowych.

Zasadniczą zmianę stanowi wprowadzenie ruchomych premij eksportowych, w zależności od konjunktury, podniesienie stawek celnych na pszenicę o 60 proc., wprowadzenie szerokiej akcji skupu, podniesienie normy przemiałowej do 60 proc., premjowanie wywozu bekonów, podwyższenie stawek celnych na tłuszcze i t. p.

Niezmiernie charakterystycznem jest zerwanie z błędem dotychczasowej polityki zbożowej — utrzymywania niskich cen w rolnictwie. Rząd zajął również stanowisko wobec zadłużenia rolnictwa, szczególnie krótkoterminowego, które wynosi około pół miljarda złotych. Kredyty te będą prolongowane aż do chwili uzyskania kredytów długoterminowych.

Wszystkie te zarządzenia w obliczu konferencji warszawskiej nie są bez znaczenia, dowodzą bowiem niezbicie, iż Polska przygotowuje się do odegrania aktywnej roli w gronie państw rolniczych Europy.

Ro-Mar.

Znowu eksperymenty

RYBY NA ETACIE U P. LORETA

Nieustający w swych zapędach etatycznych p. Loret, niefortunny „reformator" państwowej gospodarki leśnej, zachęcony dotychczasową nieodpowiedzialnością za swe dewastacyjne pociągnięcia w Departamencie Leśnym i Dyrekcji Warszawskiej Lasów Państwowych, występuje z nowym projektem.

P. Loret występuje tym razem jako znawca gospodarstwa rybnego. Ponieważ w tem „matier" nikt w sferach gospodarczych p. Loreta nie zna, tak, jak zna go. jako fachowca leśnego, przeto i ten nowy debiut wywołać musi zrozumiały niepokój.

Czego chce znowu p. Loret? Chce etatyzacji przemysłu rybnego. Przeprowadzeniem ryzykownego pomysłu zająć się ma Departament Lasów Państwowych, a więc znowu p. Loret i jego ludzie.

Niewątpliwie, gospodarstwo rybne w Polsce ma swoje luki, przedewszystkiem rybołóstwo morskie, cierpiące na braki organizacyjne w zakresie transportu, a nadewszystko na brak odpowiednich kredytów. Czy jednak wkroczenie szersze skomplikowanego i ciężkiego aparatu państwowego, zwłaszcza kierowanego przez niefachowców lub dyletantów, potrafi rozwiązać trudności? Wątpimy.

W projekcie tym jedno jest pewne: nowe wydatki z kieszeni Skarbu na opłacenie galerji dygnitarzy od ryb. Wszak pod tym względem p. Loret mało ma równych sobie fachowców. Ostatnio utworzył w dep. melioracji szereg stanowisk po kilka tysięcy złotych miesięcznie, vide: p. Glazer, kierownik robót budowlanych w Min. Rolnictwa, z pensją miesięczną 3000 zł. Podobno to kierownictwo nie jest najlepsze. I takich więcej.

Słowem — radzimy pozostawić ryby polskie w cichej wodzie. P. Loret stanowczo niema szczęścia.

C-zet.

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.70; Londyn 43.40½; Nowy Jork 8.90; Nowy Jork (kabel) 8.911; Paryż 35.05½; Praga 26.42; Szwajcarja 173.33; Włochy 46.69; Wiedeń 125.95.

Obroty dewizami niżej średnich. Tendencja dla dewiz europejskich przeważnie mocniejsza, dla amerykańskiej słabsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.888, rubel złoty 4.61½, rubel srebrny 1.70, rubel w bilonie 0.70. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.90.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.25 — 65.50; 5 proc. konwersyjna 55.75; 10 proc. poż. kolejowa 104.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68).

AKCJE.

Bank Polski 164.00; Bank zachodni 72.00; Elektr. dąbrow. 57.00; Częstocice 34.00; Węgiel 43.00 — 42.50; Lilpop 26.50; Modrzejów 8.75; Parowozy 20.50; Rudzki 15.00; Starachowice 16.00.

Sensacyjny memorjał

Złożony w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa

Dowiadujemy się, że grupa leśników - fachowców opracowała memorjał w sprawie państwowej gospodarki leśnej.

Memorjał ten złożony został na ręce p. Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa i ma być rozpatrywany wkrótce przez Kolegjum N. I. K.

Spadek protestów

w Banku Polskim i bankach prywatnych.

W Banku Polskim odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych wynosił w lipcu r. b. 5,29 proc., podczas gdy w czerwcu wynosił 5,35 proc., a w maju 6,07 proc.

Ogólna suma zaprotestowanych weksli wynosiła 11 milj. zł. wobec 12.8 w czerwcu r. b.

Również w innych bankach liczba protestów zmalała, co przypisać należy w pierwszym rzędzie ścisłej selekcji materjału wekslowego, dokonywanej przez banki już od dłuższego czasu. Poprawa w płatności nastąpiła we włókiennictwie, budownictwie oraz częściowo w rolnictwie. Z kilku okręgów donoszą o zmniejszeniu się liczby upadłości i nadzorów sądowych.

POD FLAGĄ POLSKĄ

Statki Transatlantyckiego Tow.

Korespondent Agencji Press z Gdyni donosi:

W dniu onegdajszym w porcie gdyńskim odbyła się uroczystość podniesienia flagi polskiej na statku Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego „Pułaski". W uroczystości podniesienia flagi wzięły udział miejscowe władze wojskowe i cywilne. W dniu wczorajszym ta sama uroczystość odbyła się na statku „Polonia", na którym w nocy wyjechał P. Prezydent Rzeczypospolitej do Tallina z wizytą do Prezydenta Estonji.

Dotychczas statki Pol. Transatlantyckiego Tow. Okrętowego pływały pod banderą duńską, ze względu na konieczność wypełnienia szeregu formalności, związanych z pojawieniem się flagi polskiej na Atlantyku. Podniesienie flagi polskiej na okrętach Pol. Tow. Trans. Okr. otwiera nowy etap w dziejach polskiej floty handlowej.

Walne zebrania

Dn. 12 Polska fabr. siatki jednolitr. hr. Stanisław Ledóchowski o 18 lok. ski ul. Przemysłowa 24 sprawozd.

Belpol belgijsko - polskie tow. przem. - handl. o 17 lok. zarz. ul. 26 rawia 17 zmiana stat. kredyt hipotecz.

Polski Fiat sp. akc. nadzwycz. o 17 lok. tow. ul. Sapieżyńska 6 zmiana stat.

Bracia Piotrkowscy D. Fuchs i sp. w Łodzi zebr. wierzyc. ustalonych w sądzie.

Juljusz Müller sp. akc. wyrob. baw w Łodzi o 18 biuro ski ul. Piotrkowska 169 statut sprawozd. wybory.

Dn. 14 Cukrownia Wierzchosławicka tow. akc. o kredyt hipotecz. przepisanie akcyj sprawozd. wybory bezr. w fabryce.

Zowtas sp. przem. - handl. w Poznaniu o 18 lok. wł. ul. Jezycka 41 **sprawa likwidacji, zmiana stat.**

DWA DNI W LENINGRADZIE I MOSKWIE

(WRAŻENIA TURYSTY Z WYCIECZKI DO SOWIETÓW).

Rewizja... po kieszeniach. — Ile mam dziennie wydawać? — Agenci G. P. U. w roli konduktorów. — Bufet, czy dom noclegowy? — Niema kawy, niema masła! — Obiadek za rubla. — „Komunizm" przy stole.

I.

Choć żyjemy w Polsce niemal o miedzę od państwa „czerwonych carów", jednak niewiele wiemy o niem. Nie znamy dobrze życia dzisiejszej Rosji bolszewickiej, nie mamy pojęcia o nędzy, jaka wycisnęła swoje surowe piętno na ludności nieszczęsnego kraju.

A przecież powinniśmy wiedzieć wszystko, co się dzieje za kordonem. Na każde bolszewickie kłamstwo — odpowiedzieć faktem. Na ich hałaśliwą propagandę — wymową nędzy życia w „państwie proletarjatu".

Posłuchajmy, co opowiada estoński turysta p. Mikołaj R., świeżo przybyły z Petersburga i Moskwy. Wrażeniami swemi podzielił się p. R. z redakcją paryskiego „Wozrożdenja".

— Przyjechałem do Sowietów przez granicę estońską, opowiada p. R. W Kingisepp — zaczęły się pierwsze wrażenia, coprawda, niezbyt miłe...

Pociąg stoi na stacji półtorej godziny — czas niezbędny na dokładne zrewidowanie dwóch cudzoziemców: jakiegoś niemca, no i mnie! Rewizja celna odbyła się w sposób swoisty i niezmiernie dokładny; łapy bolszewickich urzędników wywracały wszystkie moje kieszenie, ba, szukano nawet... pod podszewką. Wreszcie musiałem wyjąć portfel: zabrano mi dolary i franki, wymieniając je na ruble (po bardzo wygórowanym kursie!).

— Pan musi wydawać conajmniej 10 rubli dziennie! mówi mi urzędnik.

— Pięknie. A jeżelibym wydał mniej? — zapytałem.

— To nie zmienia istoty rzeczy. W drodze powrotnej, przy obliczeniu, nie otrzyma pan różnicy!

„Oczywisty rabunek" — pomyślałem, potem dowiedziałem się, że jest to jeden z „patentowanych" sposobów do ratowania sowieckiej waluty.

•

Nareszcie pociąg ruszył w dalszą drogę. Szedł powoli, zatrzymując się długo na stacjach, to też droga do Petersburga wlokła się w nieskończoność. Zdziwiła mię duża ilość służby kolejowej. Co krok — napotykałem jakiegoś konduktora czy posługacza; zaglądali często do mojego przedziału, pytając, czy mi czego nie trzeba. Byłem tak długo zachwycony tą nadzwyczajną uprzejmością, dopóki nie dowiedziałem się, że „służba" — to... przebrani ajenci G. P. U. Nareszcie! Pociąg stanął wieczorem na wielkim dworcu stolicy ostatnich carów. Zmęczony podróżą — szukałem chwilowego odpoczynku w sali bufetowej dworca. Gdy przekroczyłem próg — zdrętwiałem. Nie, to nie była sala bufetowa, to był raczej koszmar obydnie brudnego domu noclegowego, w którym powietrze...

Trudno zresztą mówić o powietrzu, tam, gdzie atmosfera przesycona jest wonią potu i wydzielin. Setki osób leżało na ławkach, na podłodze setki nędzarzy, ledwie ubranych, bosych, bezdomnych nędzarzy — obywateli państwa... „towarzyszy"...

Agenci policji usiłowali bezskutecznie uwolnić dworzec od okupacji tłumu. Bezdomnych wypędzano na dwór, wszakże wracali po chwili ze ślepym uporem, szli do bufetu **kupując za ostatnie grosze wódkę,** pili i kładli się znowu pokotem na ziemię. Manewrując między leżącymi, dobrnąłem do bufetu i poprosiłem o kawę. Kawy nie było.

— Mamy tylko gorącą herbatę, zaproponował mi „towarzysz" bufetowy. Odmówiłem. Było zbyt brudno...

•

Wyszedłem na miasto. Znałem je dobrze przed wojną. Wesołe pełne życia, bogate, miasto świetności i upadku dynastji Romanowych.

Leningrad — w niczem nie przypomina Petersburga. Na Newskim Prospekcie bruków prawie nie ma. Zamiast jezdni — doły i wyboje, dziurawe chodniki są czemś w rodzaju pułapki dla nóg cudzoziemca.

•

W jakiejś małej jadłodajni dano mi herbatę. Gdy poprosiłem o chleb z masłem — kelner podał mi dwie kromki chleba, przypominającego smakiem i wyglądem niemiecki wojenny „komis-brot".

— Masła nie mamy!

Przy słowie „masło", kelner się uśmiechnął.

•

Po nocy spędzonej w brudnym hoteliku — wyszedłem na miasto, które w świetle dziennem wygląda bardziej jeszcze ponuro. Na ulicach ruch znikomy. Niekiedy wolno przejedzie obszarpana dorożka, przemknie eleganckie auto, oczywiście, rządowe. Przed niektóremi sklepami długie ogonki leningradzkiej biedoty. Mężczyźni, kobiety i dzieci wystają godzinami, by otrzymać swoje porcje chleba, cukru, mąki, czy mięsa.

Wolny handel — nie istnieje!

Postanowiłem zjeść obiad na mieście. W bolszewickiej „restauracji" podano mi za rubla talerz cuchnącej zupy śledziowej i mikroskopijny kawałek zielonkawego mięsa. Zapłaciłem, ale nie tknąłem potraw. Poprostu — nie miałem odwagi. Zjadłem tylko kawałek chleba z solą, a gdy poprosiłem o serwetkę, obecni w „restauracji" goście spojrzeli na mnie tak, jakbym tylko co uciekł z domu warjatów.

Jeden dzień pobytu w Petersburgu wystarczył mi najzupełniej. Przyszedłem na dworzec. Pociąg do Moskwy odchodził za godzinę. Byłem głodny. Wpadłem więc do bufetu, ale, czemprędzej stamtąd wyszedłem. Przy stolikach siedzieli „towarzysze" i jedli z wspólnej misy. Kilku z nich miało gnijące nosy.

Zrobiło mi się słabo. Zapaliłem papierosa; znalazłem ławkę na peronie i usiadłem... Wkrótce nadszedł moskiewski „kurjer".

Humor

— Czy jesteś już gotowa?

— Tak, jeszcze tylko kapelusz.

— Doskonale, w takim razie mogę się tymczasem ogolić.

Urzędnik graniczny przy rewizji paszportów:

— Tu napisano, że pan jest łysy, a przecież pan ma bardzo bujne włosy. Paszport jest fałszywy.

— Nie, proszę pana. To włosy są fałszywe.

Córka: — Nie mogę wyjść za niego. To ateista, który nie wierzy nawet w piekło.

Matka: — Wyjdź za niego i przekonaj go, że piekło istnieje.

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40 17.50	o. Warszawa p. Gdańsk	p. o.	8.00 6.00	
	8.30 11.00	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	15.20 12.50	
	13.00 15.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	12.30 10.30	
	16.15 18.15	o. Katowice p. Poznań	p. o.	10.10 8.00	
	16.15 15.15	o. Warszawa p. Bydgoszcz	p o.	10.00 8.00	
	** 15.30 17.10 17.30 18.30	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 10.00 8.20 8.00 7.00	
	* 15.30 18.00	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 10.00 7.30	
10.45 11.30	15.40 16.25	o. Katowice p. Kraków	p. o.	10.00 9.15	15.00 14.15
*** 12.30 14.00 14.30 17.10 17.30 18.50	* 11.30 13.00 13.30 16.10 16.30 17.50	o. Lwów p. Cernaŭti o. Cernaŭti p. Galati o. Galati p. Bucuresti	p. o. o. o. p. o.	** 12.20 10.50 10.20 7.40 7.20 6.00	*** 13.20 11.50 11.20 8.40 8.20 7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
*** czas wschodnio-europejski
o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno)—Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

OKAZYJNIE

W Grodzisku Mazowieckim przy ulicy Kościuszki 23 jest do sprzedania posesja składająca się z: 1) Willi o siedmiu pokojach z kuchnią, łazienką, werandą szklaną, własną kanalizacją, eletrycznem światłem i półtora morga kwiatowo - owocowego ogrodu.

2) Oficyna jednopiętrowa, murowana o 6 pokojach z kuchniami.

Pięć komórek murowanych, plac pod budowę garażu dla samochodu. Posesja oddalona o 5 minut pieszo od dworca kolei, a od stacji kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk o 15 minut. Cena b. przystępna. Wiadomości szczegółowych udzieli właściciel: Kopernika 16 m. 10 w Warszawie. aJn Grabowiec.

Młody, energiczny biuralista, z ładnym charakterem pisma, b. kilkuletni przodownik policji, prosi o jakąkolwiek pracę, nawet fizyczną.
Wiadomość: Okopowa 13 m. 59 dla C. D.

Gdzie można najtaniej kupić?

Dzwon na trwogę

O POMOC DLA LUDNOSCI WOŁYNIA

(Korespondencja własna).

Ks. prałat Tokarzewski, b. kapelan Naczelnika Państwa i Prezydenta Rzplitej, ogłosił odezwę nawołującą do przyjścia z pomocą ludności polskiej na Wołyniu w dziele budowy kościołów. Odezwę tę można porównać do bicia w dzwony na trwogę wobec niebezpieczeństwa, grożącego przedniej strażnicy Rzeczypospolitej, naszemu Wołyniowi.

Na Wołyń ze szczególną zajadłością uderzał carat rosyjski. Kilkadziesiąt zamienionych na cerkwie lub zamkniętych i zrujnowanych kościołów rzymsko - katolickich, że już nie wspominamy o setkach cerkwi unickich, zakaz restauracji bez specjalnych, z trudnością dających się uzyskać pozwoleń kościołów istniejących, zabranie olbrzymiej części majętności kościelnej, zmiana wielu nazw polskich na rosyjskie lub ruskie, sławetna propaganda „Poczajowskich Listków", przeciwpolskie pochody Heljodorów i Witalisów po Wołyniu, — to krótkie zaledwie streszczenie tego, co przeżył Wołyń w niedawnych jeszcze czasach.

Wojna nietylko nie oszczędziła Wołynia, ale dotknęła go cięźej, niż wiele innych ziem Rzeczypospolitej, gdyż tu, nad Strypem i Stochodem, miały miejsce zażarte walki Rosjan z Austrjakami i Niemcami, tędy przeszła nawała bolszewicka w swojem natarciu i odwrocie. I znowu znaczna ilość świątyń padła ofiarą pocisków armatnich, zmniejszyła się liczba twierdz polskości i katolicyzmu.

W wyniku tych wszystkich przejść Wołyń pod względem katolickim i narodowym znajduje się bezwątpienia na ostatniem miejscu z pośród ziem całej Rzeczypospolitej. Nie do pomyślenia byłyby, np., gdzieindziej w Polsce takie stosunki, że ludność katolicka ma po 50 i 60 klm. do kościoła parafjalnego, jakto widzimy w niektórych parafjach wołyńskich. 15 lub 20 klm. do kościoła — to już zjawisko obserwowane nie w niektórych parafjach, ale na porządku dziennym. Jakże w tych warunkach spełniać obowiązki religijne, jak uchronić się od utraty wiary i wynarodowienia, gdy zwłaszcza ma się w przeważającej większości ludność ruską, gdy szerzy się poparta dolarami agitacja sekciarstwa, gdy w dodatku z powodu sąsiedztwa z Sowietami jest się narażonym na wytężoną agitację komunistyczną. Cóż dziwnego, że w tych warunkach wiele rodzin polskich i katolickich może nazawsze przepadło dla nas, a u innych, przyznających się jeszcze do wspólnoty z naszemi ideałami, w życiu codziennem spotykamy już język ruski i obyczaje niepolskie?

Gdyby społeczeństwo polskie rozumiało niebezpieczeństwo grożące Wołyniowi, udałyby się tu setki sił kulturalnych z całej Polski, aby bezinteresownie, z zaparciem się i poświęceniem zupełnem ratować to, co jeszcze można uratować. Rozumiejąc zaś czem jest dla polskości i katolicyzmu w tych warunkach kościół katolicki, musianoby wszcząć wielką akcję w celu budowy tych kościołów.

Świątynia katolicka jest tu potrzebną tak samo, jak była nią za czasów carskich. Bez niej grozi Wołyniowi wynarodowienie tak samo, jak wówczas groziło. Bo ludność nie utrzyma się przy polskości mocą samych tylko zarządzeń administracyjnych, a szkoły w wielu wypadkach utrakwistyczne lub zgoła ruskie, też nie są zdolne do wypełnienia swego pod tym względem obowiązku.

Iść Wołyniowi z pomocą. Przedewszystkiem wziąć sobie do serca sprawę budowy kościołów. Ubogi lud wołyński sam ich nie dźwignie z ruiny, ani tem mniej nowe pobudować zdoła. Robi wysiłki i wiele już uczynił, ale są granice i dla wysiłków bohaterskich. Teraz woła o pomoc, bo już sam nie da rady. Posłuchajmy tego wezwania. Kto może niech złoży ofiarę wedle sił. Inny niech zajmie się zbiórką wśród swego otoczenia. Wykorzystać należy wszelkiego rodzaju pomysły, dokonane w szeregu lat w zakresie zdobywania środków na cele społeczne, rozmaite imprezy dobroczynne.

Błędem byłoby wogóle troszczyć się o własną tylko dzielnicę, zapominając o innych. Ale gdy chodzi o dzielnice kresowa, należącą do przedmurza całego kraju, błąd ten mógłby się stać dla nas wszystkich fatalnym w swoich następstwach.

Z. M.

Ofiary należy nadsyłać: Łuck, Kurja Biskupia „na Kościoły Wołyńskie". Rk. P. K. O. 81.355.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁAGIEWNIKI

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gimnazjum katolickie. — W Łagiewnikach pod Łodzią O.O. Franciszkanie, zajmujący tamtejszy klasztor, postanowili wybudować gmach dla mającego tam powstać gimnazjum męskiego. W dn. 5 sierpnia r. b. J. E. Ks. biskup W. Tymieniecki dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach, składając w swem przemówieniu serdeczne życzenia jak najrychlejszego dokończenia podjętego dzieła.

Gimnazjum, jakie projektują O.O. Franciszkanie w nowym gmachu, mo że zgóry liczyć na powodzenie, gdyż znajdować się będzie w zdrowotnej, lesistej okolicy, a także będzie posiadało dobrze urządzony internat i tem samem zapewnione katolickie wychowanie młodzieży.

Gmach gimnazjum — to dalszy już etap prac O.O. Franciszkanów w Łagiewnikach. Po gruntownem odrestaurowaniu kościoła i klasztoru i urządzenia nowicjatu, O.O. Franciszkanie obecnie kończą już budowę dużego domu ludowego i rekolekcyjnego, który bdzie narazie skupiał ruch rekolekcyjny Akcji katolickiej diecezji łódzkiej. Pracami wszystkiemi kieruje dzielny O. gwardjan tego klasztoru Bronisław Stryczny.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Zupu buduje domy. — Związek Ubezpieczeniowy Pracowników Umysłowych rozpoczął budowę 5 kompleksów domów mieszkalnych w Gdyni przy alei Kasynowej. Koszt budowy wyniesie około 4 milj. zł. Tym sposobem Gdynia w przyszłym roku uzyska około 400 nowych izb mieszkalnych.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Kurs radjot. w Państw. Szkol. Techn. — W Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie, (ul. Snopkowska 47) odbędzie się w czasie od 11 września r. b. do 20 czerwca r. 1931 Ogólny Kurs radjotelegrafji i radjotelefonji. Na kurs przyjmuje się bez różnicy płci, kandydatów posiadających świadectwo ukończenia 6 klas szkoły średniej ogólno - kształcącej lub równorzędnej uznanej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Celem kursu jest szerzenie wśród inteligentnego ogółu zamiłowania i wiedzy radjotechnicznej.

Wpisy od 6—10 września.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

NOWOGRÓDEK.

Trąba powietrzna. — W dniu 6-go sierpnia o godz. 5 pp. przeszedł nad województwem nowogródzkiem nienotowanej dotąd siły huragan, połączony z ulewą. Nad Baranowiczami przeszła trąba powietrzna, która zerwała dachy z 7 domów prywatnych i 4 kolejowych. Przewody telegraficzne i telefoniczne na miejscu katastrofy zostały zupełnie przerwane. Komisja miejska bada obecnie kilka domów drewnianych, których ściany zostały zruszone z miejsca przez huragan.

W gminie poczapowskiej pow. nowogródzkiego huragan na dużej szerokości powyrywał z korzeniami drzewa, względnie połamał na połowie ich wysokości, odrzucając je na kilkadziesiąt metrów.

W zabudowaniach w powiecie nowogródzkiem huragan nie wyrządził szkód, porozrzucał jedynie sterty zboża. Szkody wyrządzone klęską sięgają ogółem kilkuset tysięcy złotych.

„ROK PRACY KONSERWATORSKIEJ"

O USTALENIE ISTOTNYCH ZASŁUG PRZY KONSERWACJI ZABYTKÓW POMORZA.

(Korespondencja własna).

Toruń, w sierpniu.

Korespondencja, ogłoszona pod wyżej wymienionym tytułem w naszem piśmie z dn. 2 lipca r. b., wymaga sprostowania. W imię prawdy należy stwierdzić, że województwo pomorskie, posiadało od chwili wskrzeszenia państwa polskiego swojego konserwatora, który w miarę możności otaczał opieką zabytki wojew. pomorskiego i może się poszczycić poważnemi rezultatami w tej dziedzinie, jak odnowieniem kolegiaty w Chełmnie, kościoła poklasztornego w Kartuzach, katedry w Chełmży i t. d. W ostatnim roku stan rzeczy się zmienił o tyle, że woj. pomorskie dzięki zabiegom p. wojewody otrzymało referenta sztuki i kultury, który działa w charakterze pomocnika konserwatora okręgowego, mającego swoją siedzibę w Poznaniu.

Najważniejsze prace, wymienione w korespondencji, a dotyczące kościołów pomorskich, były przygotowywane od szeregu lat w ścisłem porozumieniu z J. E. Ks. Biskupem chełmińskim Dr. St. Okoniewskim. I tak kościół N. P. Marji w Toruniu będzie odnowiony dzięki zabiegom obecnego ks. proboszcza, któremu Ks. Biskup zlecił z chwilą objęcia parafji odnowienie tegoż kościoła jako pracę najpilniejszą. W sprawie samego odnowienia wypowiadały się różne komisje, jak również rada konserwatorów jeszcze w 1926 r.

Również zanim Pomorze otrzymało „nowego konserwatora" odnowiono w Chełmnie kościół pokolegjacki w 1927-28 r. Podobnie i w Chełmży przeprowadzono wyrestaurowanie i zabezpieczenie prezbiterjum tamtejszej katedry w 1928 r., a dalsze prace kontynuowano od wiosny 1929 r. według ustalonego programu. Stare płyty nagrobkowe, w tejże katedrze się znajdujące, zostały umieszczone na ścianach r. 1929 wskutek zarządzenia Ks. Biskupa chełmińskiego, i to po wysłuchaniu opinji konserwatora okręgowego w roku poprzednim.

Otóż wszystkie ważniejsze prace zostały wykonane w czasie za nim „nowy konserwator" mógł się był „zabrać energicznie do pracy" a stare rzeczy zmieniły się faktycznie o tyle — na korzyść, że woj. pomorskie otrzymało nową siłę dodatkową, co ze względu na bogatą spuściznę artystyczną województwa, uważać należy za bardzo pożądane.

Fakt ten nie może być jednak interpretowany w ten sposób, jakoby na Pomorzu nie istniała w tej dziedzinie celowa ciągłość pracy, zaznaczająca się przedewszystkiem dzięki poparciu J. E. Ks. Biskupa chełmińskiego, któremu diecezja w tym kierunku zawdzięcza bardzo dużo.

X.

WOJ. WILEŃSKIE

LIDA.

Pułkownik rezerwy w roli aferzysty. — Przed rokiem przybył do Lidy niejaki Henryk Gradowski podający się za hrabiego, pułkownika rezerwy oraz właściciela licznych majątków na terenie całej Polski. Przebywał w pierwszorzędnych lokalach lidzkich, zawsze otoczony gronem licznych przyjaciół, o których nie było trudno, gdyż hojna kieszeń hrabiego i pułkownika w jednej osobie dla nikogo nie była zamknięta. Że pieniądze same szły w ręce p. Gradowskiego, nie potrzebował się temu dziwić, albowiem transakcje, jakie rzekomo przeprowadzał, dawały mu stałe i dość znaczne dochody.

Głównem przedsiębiorstwem, jakie prowadził na wysoką skalę p. Gradowski, było uruchamianie linij autobusowych na terenie całej Rzeczypospolitej, za co pobierał od poszczególnych przedsiębiorców i przyszłych pracowników w swej fikcyjnej firmie grube zaliczki. Goście łatwo dawali się nabierać, gdyż inteligencja bijąca z jego oblicza i imponująca postawa „pułkownikowska", potrafiła wzbudzić w każdym człowieku zaufanie. Gdy już sprawa uruchomienie linij autobusowych prawdopodobnie weszła na dobre tory, a „pan pułkownik" miał już kieszenie naładowane pieniędzmi naiwnych, „hrabia" Henryk Gradowski wchodzi w pertraktacje z kelnerem z Koła Polek w Lidzie p. Kazimierzem Huszczą i po dłuższych targach sprzedaje mu swój własny elegancki samochód za sumę 3 tysiące złotych

W kilka dni później poszła po głosku po Lidzie, że „pan pułkownik" ulotnił się z Lidy jak kamfora, co wywarło na niejednym z interesantów „pana pułkownika" bardzo przykre wrażenie, ponieważ mające być uruchomione linje autobusowe nie zostały otwarte.

W jakiś czas potem przyjeżdża do Lidy pełnomocnik księcia Połubińskiego ze Słonima i na podstawie prawnych dokumentów odbiera samochód p. Kazimierzowi Huszczy. Jak się okazało, sprytny aferzysta wypożyczył samochód na pewien okres czasu od księcia Połubińskiego w Słonimie, a przyjechawszy nim do Lidy, sprzedał go bezprawnie p. Huszczy.

Powiadomiona policja o oszustwach „pułkownika i hrabiego" p. Gradowskiego wszczęła za nim poszukiwania i stwierdziła, że ten zdążył już przenieść się do Równego, gdzie po przeprowadzeniu kilku podobnych tranzakcyj, wpadł w ręce policji i powędrował do więzienia w Równem.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Kanał Zagłębie — Kraków. — Wśród prac inwestycyjnych rządu polskiego, wyróżnia się budowa wielkiego kanału Zagłębie — Kraków. Budowa ta, rozpoczęta jeszcze za rządów austrjackich w roku 1912 podjęta została na nowo przez władze polskie w r. 1921. Obecnie buduje się odcinek od Spytkowic do Krakowa.

Na kanale tym znajdować się będzie 10 śluz; różnica poziomu wody na początku kanału i ujścia kanału wynosi 60 metrów. Kanał Zagłębie — Kraków stanowić będzie w przyszłości część projektowanej międzynarodowej drogi wodnej Dunaj — Wisła — Odra, która to droga połączy Bałtyk z morzem Czarnem. Dziś już buduje się w Polsce jej odcinki.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Tydzień Społeczny „Odrodzenia". Już za kilka dni, bo 20-go b. m. rozpocznie się w katolickim Uniwersytecie w Lublinie IX-ty Tydzień społeczny „Odrodzenia".

Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Ostatnio wyszedł z druku program Tygodnia, podający szczegółowe informacje. Zgłoszenia zamyka się z dniem 15 b. m. Programy wraz z zaproszeniami w liczbie około 3000 egzemplarzy rozesłane zostały w pierwszych dniach sierpnia. Do niektórych zaproszeń dołączono odezwy, awołujące do składania datków na zecz organizacji.

„Tydzień społeczny" „Odrodzenie" tal się już sławnym i cenionym filarem pracy katolickiej zwłaszcza wśród inteligencji i młodzieży nietylko w Polsce ale i zagranicą. Tembardziej więc zasługuje na troskliwą opiekę i pomoc społeczeństwa.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zamach na patrol K. O. P-u. — Nocy wczorajszej patrol K. O. P-u w rejonie odcinka granicznego Łozdzie zostal wciągnięty w zasadzkę. W chwili gdy patrol mijał przydrożne krzaki wyskoczył z nich jakiś uzbrojony osobnik, który zaczął uciekać wzdłuż linji granicznej.

Na ścigających go żołnierzy posypał się grad kul karabinowych. Jak się wyjaśniło strzelali z za krzaków położonych po stronie litewskiej jacyś osobnicy w ubraniu napół wojskowem. Po krótkiej walce osobnicy zbiegli wgłąb terytorjum litewskiego niezatrzymywani przez litewską straż graniczną.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 11-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +16.1° Cels., wilgotność 83 proc. stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: *Rozległa depresja barometryczna* ***ze środkiem nad Polską półn.*** *- wschodnią, z wyspami Owczemi zalega Anglję, Skandynawję, Niemcy, Polskę, Bałtyk południowy, państwa bałtyckie, Białoruś, Ukrainę, sięgając przez morze Czarne do Turcji. Wysokie ciśnienie nad Europą południowo - zachodnią i Rosją północną i środkową.*

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dużem z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Kupcy detaliczni

PRZECIWKO HANDLARZOM ULICZNYM

W miesiącach letnich można zauważyć na ulicach warszawskich mnóstwo handlarzy, sprzedających warzywa, owoce, nabiał, wino, galanterję a nawet kosmetykę.

Pomijając fakt, że całe gromady tych przekupniów hałaśliwie wykrzykują nazwy i ceny sprzedawanych towarów, co nadaje miastu wygląd zgiełkliwego wschodniego bazaru, trzeba ponadto stwierdzić, że handlarze ci sprzedają przeważnie towar wybrakowany, nadpsuty i przeważnie pochodzący z kradzieży.

Daleko jednak ważniejszym jest, że sprzedawcy uliczni trudniący się sprzedażą artykułów spożywczych, zbywają je w opłakanych warunkach sanitarnych, bo w pyle ulicznym i przy akompanjamencie chmar much.

Oprócz tego przekupnie uliczni nie płacąc żadnych podatków i nie ponosząc innych opłat zarówno na Państwo jak i Miasto, znajdują się w dogodniejszych handlowo warunkach i mogą konkurować z handlem osiadłym obarczonym wysokiemi podatkami i wymagającym kosztownych urządzeń.

Z tych powodów uliczny handel na leży uważać za proceder szkodliwy, wykonywany bezprawnie i dlatego Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa R. P. wniósł do P. Komisarza Rządu w Warszawie memorjał, w którem prosi o wydanie Policji zarządzenia, nakazującego bezzwłoczną likwidację nielegalnego handlu ulicznego w Stolicy.

P. Komisarz Rządu po zapoznaniu się treścią podania, stwierdził potrzebę usunięcia handlu z ulic i przyrzekł wydać stosowne zarządzenia.

Wymijanie tramwajów

na mostach zakazane.

Oddział ruchu kołowego K. Rz. wydał przypomnienie do szoferów o istniejącym zakazie wymijania tramwajów na moście Kierbedzia.

Za naruszenie tego zakazu nakładane będą 2-złotowe kary doraźne.

Inspekcja sanitarna

schronisk dla bezdomnych.

Miejski lekarz sanitarny właściwego okręgu dokonał oględzin schronisk dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej i stwierdził, że korytarze, klatki schodowe i zlewniki są doprowadzone do porządku, natomiast stan sanitarny niektórych ubikacyj w budynku Nr. 4 pozostawia wiele do życzenia.

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zdecydował wezwać zarządzającego schroniskiem do wydania stosownych poleceń dozorcom celem doprowadzenia ogólnych ubikacyj do porządku.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Tamka Nr. 35. Posiedzenie z dn. 8 sierpnia 1930 roku.

Apolonja Przyłuska, Nowe Miasto 27/28 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 5; Stanisława Kaczmarek, Kam. Schodki 1/31 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 4; Aleksandra Jeleń, Stołańska 25 mąż nieobecny, dzieci drobn 4; Konstanty Ignatowicz, Miodowa 20/38 chory — żona, dzieci drobn. 4. Olga Młynarczyk, Kopińska 5/33 mąż chory, dzieci drobn. 3.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Ukaranie

2895 poborowych.

Wydział spraw wojskowych komisarjatu rządu ukarał w lipcu za przekroczenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a mianowicie: za niestawienie się przed komisjami poborowemi w terminie, niezameldowane o zmianie adresu przez rezerwistów i zaliczonych do pospolitego ruszenia etc., doraźnie 725 osób na sumę 1450 zł. i na podstawie nakazów karnych 2170 osób na sumę 10.950 zł., łącznie zatem 2895 osób na sumę 12,500 zł.

SĄSIEDZKIE PORACHUNKI

DWIE OSOBY RANNE W KURYTARZOWEJ ROZPRAWIE

Wczoraj przed południem przy ul. Miedzianej 14 wynikł zatarg a następnie bójka! poszło o ogólny zlew i ubikację w kurytarzu na 3 piętrze.

Przed 8-laty ogólna ubikacja w kurytarzu, wskutek częstego zanieczyszczania i przegnicia podłogi, została zamknięta. Wówczas to administrator domu, rzekomo, zezwolił lokatorowi na temże piętrze Stanisławowi Szczepańskiemu, stolarzowi — na zajęcie ubikacji. S. wyremontował ją, co kosztowało go 50 zł., przeznaczając ubikację na skład starych rzeczy.

Mimo częstych protestów właściciel domu nie robi starań aby przywrócić niezbędną ubikację. Natomiast obecny właściciel jej — za zwrot żąda 100 złotych.

Wczoraj na tle tego zatargu wynikła krwawa awantura. Żona ślusarza, Bronisława Michalakowa wyszła na korytarz celem wylania brudnej wody do zlewu. Sprzeciwiła się temu sąsiadka, żona stolarza Słanisława Szczepańska, nazywając M. „żydowską praczką". Oburzona M. wyłamała wówczas drzwi komórki, wyrzucając wszystkie rupiecie na kurytarz. Na krzyk Michalakowej, wybiegł mąż jej Antoni, uzbrojony w dużą siekierę. Sąsiad zamierzał rzucić się na Szczepańską, lecz w obronie jej stanął szwagier, 42-letni Jan Bedmer, robotnik (Pańska 90), który uderzony obuchem doznał potłuczenia głowy i klatki piersiowej. Dostało się również i żonie Bedmera, 42-letniej Antoninie, która uległa potłuczeniu lewej ręki.

Krzyki i jęki rannych zaalarmowały wszystkich lokatorów, a córka Michalaków Cezarja zawiadomiła telefocznie 6 komis. oświadczając, że dokonano napadu bandyckiego. Wobec tego na miejsce przybyło 6-policjantów, którzy zajście zlikwidowali, poszwankowanych zaś małż. Bedmerów, opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia.

Badany Szczepański, oświadcza, że nie brał siekiery do ręki, lecz jedynie wyszedł na kurytarz i powiedział, aby drzwi komórki nie rozbijano, poczem powrócił do mieszkania. Małż. Bedmerowie według oświadczenia — mieli być poturbowani przez... Michalaków.

Wypadki

KRWAWE NAJŚCIE NA MIESZKANIE NA BUDACH. Wczoraj w mieszkaniu szwagrów: 32-letniego Marjana Ziemińskiego, muzyka i 30-letniego Stanisława Sławińskiego, robotnika wyprawiano przy ul. Listopadowej 22 (Koło - Budy) huczne imieniny, jednego z członków rodziny — Wawrzyńca.

Nagle około godz. 13-ej do mieszkania ich usiłowało wtargnąć kilku mężczyzn.

Uczestnicy zabawy stawili opór obrzucając napastników talerzami, szklankami i t. p. naczyniami domowego użytku. Wówczas ze strony napastników posypały się w górę strzały z rewolwerów.

Przybyła zaalarmowana policja 22 komis. zajście zlikwidowała, aresztując 2-ch uczestników krwawej awantury; są to: Antoni Michalski, (św. Stanisława 10) i Zygmunt Wesołowski (Listopadowa 22).

Lekarz pogotowia opatrzył rannych, stwierdzając u Ziemińskiego — ranę ciętą z uszkodzeniem tętnicy prawego przedramienia, i ranę tłuczoną głowy u Sławińskiego zaś — 2 rany kłute głowy — wszystkie zadane nożem.

Podobno krwawe zajście oparte jest na podłożu politycznem, ponieważ aresztowani są członkami bojówki.

TRUDNOŚCI

W skanalizowaniu ul. Tarczyńskiej

Ul. Tarczyńska, aczkolwiek jest cała zabudowana, dotąd nie jest skanalizowana. Wobec tego z inicjatywy dyrekcji wodociągów i kanalizacji odbyła się konferencja z udziałem zainteresowanych właścicieli domów, którym dyrekcja zaproponowała pokrycie związanych ze skanalizowaniem tej ulicy wydatków w połowie przez dyrekcję, w połowie przez właść. domów, na tej zasadzie budowane są obecnie wszystkie kanały uliczne, poza kolektorami i burzowcami, których koszt Ludowy całkowicie obciąża kasę miejską.

Zasada budowy kanałów i wodociągów ulicznych na wspólny koszt z właść. domów oparta jest na prawie budowlanem, w myśl, którego koszt urządzenia ulicy powinien obciążać częściowo lub w całości właścicieli nieruchomości, którzy z tego tytułu odnoszą bezpośrednie korzyści.

Na konferencji tej zainteresowani dosyć chłodno przyjęli propozycję dyrekcji, która wobec tego udzieliła im tygodniowego terminu na danie ostatecznej odpowiedzi.

O ile odpowiedź ta wypadnie ujemnie, dyrekcja wodociągów i kanalizacji zużytkuje przewidziany na ten cel fundusz na budowę sieci kanałowej do spółki z właść. domów innej ulicy, gdyż takich zapotrzebowań jest b. dużo, a dalszych środków dyrekcja nie posiada.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNAMIENNY WYROK NAJWYŻSZEJ INSTANCJI SPRAWIEDLIWOŚCI.

Dość charakterystyczne orzeczenie wydała w tych dniach izba karna Sądu Najwyższego, mocą którego dwoje ludzi, żyjący w konkubinacie, zostali na podstawie zażalenia lokatorów, skazani i eksmitowani z mieszkania, jako siejący zgorszenie.

Byto to tak:

Trzydziestoletni S. B. będąc z żoną swoją w separacji, zawarł z R. D. ślub w meczecie przed mułłą mahometańskim. Gdy doszło to do wiadomości władz policyjnych, wytoczono mu proces z art. 412 (bigamja).

Sąd Okręgowy w Poznaniu, po rozpatrzeniu sprawy, doszedł do wniosku, iż ślub zawarty przed mułłą nie może być prawnie uznany przez Państwo, wobec czego B. nie popełnił bigamji. Zwolniony od winy B. w dalszym ciągu żył ze swoją „mahometańską małżonką".

Zaprotestowały przeciw temu katolickie małżeństwa, mieszkające w tym samym domu, co i B. i wnieśli skargę do sądu z żądaniem eksmisji nieprawnego małżeństwa.

Żyjący w konkubinacie wnieśli rekurs. Sprawa toczyła się we wszystkich instytucjach, aż wreszcie znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego.

Najwyższa instancja sprawiedliwości, wychodząc ze słusznego założenia, iż żyjący w konkubinacie sieją zgorszenie publiczne, a więc troska lokatorów o życie moralne społeczeństwa jest prawnie uzasadniona, wydała wyrok, skazujący B. na areszt i eksmisję z mieszkania.

Ten słuszny wyrok winien pouczyć jednostki, żyjące w konkubinacie, że oprócz odpowiedzialności przed Bogiem, czynią, przestępstwo, karane kodeksem.

Także rodziny katolickie, dla których wychowanie moralne naszego społeczeństwa — nie jest obojętne, — winne z całą bezwzględnością zwalczać konkubinerów. **W.**

Przepisy

o wyborze sędziów powiatowych.

Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa powszechnego przewiduje wybory sędziów pokoju przez ludność poszczególnych okręgów.

Opracowane będą szczegółowe przepisy dotyczące przeprowadzenia tych wyborów. Każdy obywatel mający ukończonych lat 30, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie oraz wykształcenie conajmniej 6 klas będzie mógł kandydować na sędziego.

PROSEKTORJUM

dla zwierząt.

Wydział weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował ostatnio w gmachu swym na ul. Grochowskiej prosektorjum dla zwierząt.

Trupy zwierzęce dla tego prosektorjum dostarcza zakład utylizacyjny i rzeźnia miejska.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 14-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* **na wszystkie stacje. W** Warszawie: *13.10* komunikat **meteorologiczny,** *15.00* **kom. gospodarczy.**

WARSZAWA: *11.40.* Przegl. Prasy Kraj. (PAT). *12.10.* „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". *12.35—13.00.* Muzyka gramof. *15.15—15.35.* Kom. gospodarczy. *15.50.* Odczyt p. t. „Warunki rozwoju turystyki samochodowej w Polsce". *16.15—17.10.* Muzyka gramof. *17.10—17.25.* Kom. L. O. P. P. *17.35.* „Literatura powojenna w Ameryce Południowej". *18.00.* Koncert kamer. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Płyty gramof. *20.00—20.15.* Pras. Dziennik Radjowy. *20.15.* Koncert popul. *21.30.* Słuchow. *22.00.* Feljeton. *22.15—22.30.* Kom. meteor. *23.00—24.00.* Muz. tan.

KRAKÓW: *11.40.* Przegląd prasy kraj. z Warsz. *12.10—12.35.* Odczyt. *12.35—13.00.* Koncert. *15.15—15.35.* Kom. gospod. *15.50—16.15.* Odczyt. *16.15—17.35.* Koncert. *17.35—18.00.* Pagad. dla pań. *18.00—19.00.* Koncert solistów. *19.00—19.05.* Rozmaitości. *19.05—19.20.* „Gawędy padhalańskie". *19.20—19.45.* Odczyt p. t. „Szalom Asz". *20.00—20.15.* Pras. Dziennik Radj. *20.15—21.30.* Koncert popul. *21.30—22.00.* Słuchow. *22.00—22.15.* Feljeton. *22.15—22.30.* Komunikaty. *22.30—23.00.* Płyty gramof. *23.00—24.00.* Muzyka tan. *24.00.* **Hejnał z** Wieży Marj.

POZNAŃ: *7.00—7.15.* Zegar z wieży ratusz. *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.00—14.15.* Notow. giełdy. *14.15—14.30.* Kom. gospod. *17.20—17.30.* Radjografja. *17.30—17.45.* Kącik krótkofalowy. *17.45—18.00.* „Uśmiechnij się". *18.00—19.00.* Koncert *19.00—19.15.* Nadpr. *19.15—19.30.* Feljeton. *19.30—19.50.* Odczyt roln. *19.50—20.10.* Roln. skrzynka radj. *20.10—20.30.* „Poezja i poeci". *20.30—21.30.* Koncert solistów. *21.30—2200* Słuchow. *22.00—22.15.* Sygnał czasu.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *15.50—16.15.* Odczyt. *16.15—16.35.* Kom. P. Zw. Zrzeszeń Gospod. *16.35—17.35.* Koncert gramof *17.35—18.00.* „Literatura powojenna o Ameryce Południowej". *18.00—19.00* Koncert solistów. *19.00—19.15.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* Skrzynka poczt. *20.00—20.05.* Komunikaty. *20.05—20.15.* Intermezzo muz. *20.15—21.30.* Koncert popul. *21.30—22.00.* Słuchow. *22.00—22.15.* Feljeton. *22.15—23.00.* Kom. meteor. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *17.15—17.20.* Progr. dzienny. *17.20—17.35.* Kom. Org. Społecznych. *17.35—19.00.* „Skrzynka poczt." *10.00—19.25.* Opowiadania dla dzieci. *1925—19.50.* Pogadanka radjotechn. *19.50—20.00.* Program na piątek. *20.00—20.15.* Pras. dziennik radj. *20.15—20.30.* Odcinek powieściowy. *20.30—21.30.* Koncert. *21.30—24.00.* Transm. z Warszawy.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Pogadanka. *18.00.* Koncert *19.05.* Recytacje. *19.20.* Rozmaitości i kom. L. S. G. *20.00.* Pras. dziennik radj. *20.15.* Koncert. *21.30.* Słuchow. *22.00.* Feljeton. *22.15.* Komunikaty. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *12.05—13.13.* Muzyka gramof. *13.15—13.20.* Program dzienny. *15.50—16.15.* Odczyt p. t. „Warunki rozwoju turystyki samochodowej. *16.15—19.00.* Transm. z Warsz. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—20.15.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *17.05. Monachjum.* Transm. z Prinzregenttheater. „Zmierzch bogów" — opera Wagnera. *19.45. Ryga.* Koncert symf. pod dyr. Schneevoigta. *20.00. Stockholm.* Koncert z udziałem Jana Smeterlina. Transm. z Wystawy. *20.05. Wiedeń.* Transm. wieczoru mozartowskiego z Salzburga. *20.30. Lipsk.* „Nachgeholt" — słuchow. Hansa Francka. *20.30. Berlin.* „Kampf der tertia" — słuchow. Wilhelma Speyera. *20.40. Medjolan.* „Faust" — opera Gounoda. *21.00. Langenberg.* „Złota Ewa" — komedja Schoenthana i Koppel-Ellfelda. *21.00. Londyn.* National. Koncert symf. z Queen's Hall. *21.02. Rzym.* „Rigoletto" — opera Verdiego.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.